Nr. 54. We Lwowie Środa dnia 23 Lutego 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Halicka liczba 16.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiseli; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Od Administracji.

Na mocy umowy z wydawcą sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego" kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego, **80 tomów za 25 zł.**, a pojedyńcze powieści w cenie po 40 ct. za tom.

Jestto to samo wydanie, które rozpoczęte przez firmę „Gubrynowicz i Schmidt", skończone zostało przez M. Glücksberga w Warszawie i obejmuje wszystkie powieści Kraszewskiego od najpierwszych prac pisarza do najnowszych.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś przesyłki ponosi odbiorca.

Z austrjackiej Rady państwa.

Wiedeń 20. lutego.

(*Z Koła polskiego. — Wybory. — Z rozpraw nad ustawą o ubezpieczeniu chorych. Sprzeczne uchwały*).

(*r.*) Zanim przystąpiono do porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia, uczcił przewodniczący JE. Grocholski kilku słowy pamięć ś. p. Romana Czartoryskiego, wzywając Koło do powstania, któremu to wezwaniu stało się zadość.

Stosownie do wymagań statutu Koła odnowiono następnie wybór prezydjum i komisji parlamentarnej Koła. Wybrani zostali ci sami członkowie, którzy godności te piastowali dotychczas, t. j. pp. Grocholski (40 głosów), Jaworski (38), Czerkawski (40), ks. Czartoryski Jerzy (41), Benoe (35). P. Smarzewski otrzymał 8 głosów.

Przystąpiono następnie do dalszego ciągu szczegółowej rozprawy nad projektem ustawy o ubezpieczeniu chorych robotników, przyczem rozwinęła się dłuższa dyskusja nad §. 13, tyczącym się długości czasu, przez który robotnik nawet po utracie zatrudnienia i zaprzestaniu płacenia należytości, korzystać może jeszcze z dobrodziejstwa kasy dla chorych.

P. Wład. Czaykowski wskazywał słusznie, że ten paragraf da możność wyzyskiwania tej instytucji ze strony robotników niestałych, którzy choćby po jednodniowej robocie mają prawo przez 6 tygodni korzystać z dobrodziejstw kasy i opieki lekarskiej.

To dało powód p. Abrahamowiczowi do wystąpienia wogóle przeciwko duchowi tej ustawy, goniącej za niemożliwemi do urzeczywistnienia ideałami.

P. Chamiec przemawiał za ustawą jako jednym ze środków przeciwko szerzącemu się socjalizmowi.

P. Szczepanowski popierał wywody p. Wł. Czaykowskiego ze względu na szczupłość środków, jakiemi kasy rozporządzać będą.

Za ustawą przemawiali jeszcze pp. Gniewosz i ks. Kopyciński, poczem przyjęto poprawkę p. Wł. Czaykowskiego, przywracającą w projekcie komisji pierwotną stylizację projektu rządowego jako lepszą.

Pod względem formalnym postanowiło Koło na wniosek p. Grocholskiego, że gdyby komisje parlamentarne prawicy nie zgodziły się na tę poprawkę, tejże poprawki w Izbie nie stawiać, — a to z tego względu, by nie wypadło głosować przeciwko prawicy.

Długa dyskusja powstała następnie przy §. 16, stanowiącym o stosunku chlebodawców i robotników w zarządzie kas dla chorych.

P. Wład. Czaykowski żądał, ażeby stosunek ten był określony dokładniej dopiero w samym statucie miejscowym.

P. Żuk-Skarszewski natomiast żądał ścisłego określenia tego stosunku już w samej ustawie (1/3 reprezentantów chlebodawców, 2/3 zaś robotników).

P. Alfons Czaykowski proponował, ażeby chlebodawcy wybierali 1/3 zarządu, robotnicy zaś 2/3, ażeby jednak nie ograniczać wybieralności z kurji robotniczej na samych robotników, lecz żeby im dozwolić wybierać i ze swej strony chlebodawców.

P. Grocholski oświadczył się za wnioskiem p. Skarszewskiego z tym dodatkiem, że chlebodawcy wówczas dopiero mogą być wybierani przez robotników, jeżeli w tajnem głosowaniu otrzymają 3/4 głosów.

Pomimo, że przeciwko temu wnioskowi przemawiali pp. ks. Kopyciński, Szczepanowski i Bobrzyński, wykazując trudności zastosowania go w praktyce, przyjęto go znaczną większością, a na wniosek JE. Grocholskiego postanowiono odpowiednią poprawkę wnieść w Izbie na każdy wypadek, choćby się siedmnastówka na nią zgodzić nie miała.

Na tem przerwano obrady z powodu braku kompletu.

(*Przypisek Redakcji.* Podkreślamy dwa ustępy w powyższem sprawozdaniu, wskazujące na dziwną niekonsekwencję, która zachodzi w tych uchwałach. Raz za siedmnastówką, drugi raz przeciwko niej i to bez żadnej koniecznej potrzeby. Czyż nie logiczniej byłoby albo iść zawsze za siedmnastówką, albo zawsze kierować się własnem zdaniem? Jakąż wartość mają uchwały, zaopatrzone w zastrzeżenia: „jeżeli się zgodzą inni"? Sprzeczności takie, jak powyższa, mogą zachwiać powagą wyroczni, kierującej wszechwładnie zdaniem Koła).

Wiedeń 21. lutego.

(*Z komisji dla podatku giełdowego*).

Komisja obradująca nad sprawą podatku giełdowego przesłuchała już wszystkich powołanych ekspertów, i gdyby zechciała pójść za ich radą, to powinnaby właściwie nad całą sprawą przejść do porządku dziennego. Rzeczoznawcy bowiem przedstawili dzisiejszy stan giełdy wiedeńskiej w barwach tak ponurych, że komisja powinnaby raczej pomyśleć nad sanacją giełdy, aniżeli opodatkowaniem interesów giełdy. Ze sprawozdań tych wynika jasno, że minęły już bezpowrotnie te czasy, kiedy Wiedeń należał do światowych targów pieniężnych. Dziś tylko jeden dom Rothschildów na całą Austrję przedsiębierze interesa emisyjne z charakterem międzynarodowym. Cała giełda zajmuje się wyłącznie walorami austrjackiemi i węgierskiemi, a i w tym względzie ulega wpływom zagranicznym. Oprócz akcyj Zakładu kred. dla handlu i przemysłu, tudzież Zakładu kredytowego ziemskiego, wszystkie papiery stoją w kursie poniżej wartości nominalnej. Wszystkie Banki mają bardzo małe dochody, a podwyższenie podatków mogłoby według zdania rzeczoznawców do jeszcze gorszych doprowadzić rezultatów. Również sprzeciwiają się eksperci stanowczo podwyższeniu wstępu na giełdę. Bankier Hutterstrasser powiada: „Gdybyście panowie zobaczyli zbliska tę publiczność giełdową, to przekonalibyście się, że znajduje się tam najwięcej takich, którym nie można nawet guldena na 24 godzin pożyczyć."

Akcja ratunkowa.

Poznański Bank ziemski ogłosił jak wiadomo odezwę do rozkupienia nowych 2,950 akcyj tysiącmarkowych, do której to sumy podniosło kapitał pierwotny nadzwyczajne walne zebranie założycieli Banku, odbyte w dniu 25. stycznia r. b. Do zebrania podpisów i wpłacenia pierwszej raty wyznaczono termin aż do dnia 1. października r. b. Zarząd Banku atoli wypowiada nadzieję, że kapitał zbierze się daleko rychlej. Całkowity kapitał zakładowy ma być wpłacony najpóźniej do 1-go października 1889 roku.

Zarząd Banku przypomina jeszcze raz, że będzie się zajmować przeważnie: 1. pośredniczeniem w zaciąganiu pożyczek hipotecznych; 2. regulowaniem hipotek; 3. pośredniczeniem w nabywaniu, zadzierżawianiu i parcelowaniu ziemi, i wreszcie 4. nabywaniem, sprzedawaniem, wydzierżawianiem lub parcelowaniem ziemi. Interesa bankierskie i komisowe nie mają być wykluczone z zakresu działania Banku.

Własnych kapitałów Bank ziemski na hipoteki umieszczać nie będzie, dopóki zasoby jego nie urosną do znacznej bardzo wysokości, co — jak czytamy w odezwie — przy finansowem położeniu naszego społeczeństwa nastąpić może dopiero po latach oględnej a szczęśliwej pracy.

Oficerowie w pospolitem ruszeniu.

O stopień oficerski w pospolitem ruszeniu według obwieszczenia Magistratu ubiegać się mogą:

a) Dla zawodowej służby wojskowej: 1. Ci, którzy już byli oficerami, a po dopełnieniu obowiązku służby wojskowej lub też nie mając obowiązku tego — wystąpili z honorem z czynnej armji marynarki, obrony krajowej lub z żandarmerji; tudzież, którzy dobrowolnie złożyli stopień oficerski zostając w służbie czynnej, lub w stanie spoczynku uprawniającym do emerytury, albo też w stosunku pozasłużbowym, a nie pełnią służby przy jakim innym oddziale siły zbrojnej. 2. Dawni wojskowi niższych stopni wyż wymienionych kategoryj siły zbrojnej — którzy po dopełnieniu obowiązku wojskowego, zostali uwolnieni z dobrą kwalifikacją, a których wykształcenie i stanowisko społeczne dostateczną daje rękojmię, że odpowiedzą na stanowisku oficerskiem; i 3. Ci, którzy nie służyli wojskowo, jeżeli zajmują odpowiednie stanowisko społeczne, używają dobrej sławy i posiadają zdolności do nabycia wiedzy i uzdatnienia dla stopnia oficera.

b) Dla służby sędziowskiej czyli audytorjatu — przy istnieniu powyższych warunków ci, którzy po złożeniu cywilnego egzaminu sędziowskiego chcą na własny koszt poddać się praktyce przy Sądzie wojskowym i złożyć egzamin przepisany dla sędziego wojskowego.

c) Dla służby zdrowia przy istnieniu warunków powyżej określonych — lekarze graduowani i dyplomowani.

d) Dla służby rachunkowej i prowiantury — ci, którzy już dawniej w jednym z tych działów wojskowo służyli, a obecnie społeczną, czyli moralną i fizyczną posiadają do tego kwalifikację.

Każdy z aspirantów do stopnia oficerskiego przy pospolitem ruszeniu winien wnieść niezwłocznie podanie niestemplowane do Magistratu jako miejscowej władzy pobytu i przytoczyć: wiek, przynależność gminną, zatrudnienie i stanowisko społeczne, znajomość języków i inne wiadomości, nadto opisać odbytą służbę wojskową z określeniem kategorji i z oznaczeniem ostatniego stopnia służbowego, i skreślić prócz tego jedną z następujących deklaracyj a to ci, którzy dawniej wysoko służyli, w osnowie następującej:

„że na wypadek uzyskania stopnia oficerskiego, obowiązują się zapoznać z czynnościami służby w pospolitem ruszeniu i o każdej zmianie stałej miejsca pobytu donosić tak dawnej komendzie powiatowej, jakotéż dotyczącej komendzie nowego okręgu;" — ci zaś, którzy wojskowo nie służyli, winni oświadczyć:

„że uczęszczać będą na kurs do szkoły aspirantów oficerskich dla obrony krajowej — albo do zakładu prywatnego dla kształcenia oficerów, i że poddadzą się egzaminowi oficerskiemu według przepisanych warunków."

Aspiranci do służby sędziowskiej, czyli audytorjatu, jeżeli nie mają kwalifikacji do wykonywania przy wojsku urzędu sędziowskiego, mają oświadczyć:

„że na własny koszt poddadzą się praktyce służbowej przy jednym z sądów wojskowych i złożą wojskowy egzamin sędziowski."

Nieobowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, mogą się do niej wyraźnie zobowiązywać jako ochotnicy.

Do podania należy załączyć:

świadectwa i dokumenta wykazujące szczegóły w podaniu zawarte;

wojskowe papiery, stwierdzające wystąpienie lub uwolnienie ze służby wojskowej i inne dokumenta urzędowe, tudzież

własnoręcznie podpisany i opatrzony pieczęcią prywatną rewers w osnowie:

„Zapewniam słowem honoru, że nie należę obecnie do żadnego tajnego stowarzyszenia i że w przyszłości do żadnego takiego towarzystwa nie przystąpię."

Wiadomości z Warszawy.

Korespondent z Warszawy do *Nowego Wremienia* pisze:

„Dowiadujemy się, że wyjeżdża do Petersburga na czas krótki jenerał-gubernator warszawski z małżonką. Jenerał Hurko zaszczycony został niedawno najwyższą nagrodą, ustanowioną dla członków Towarzystwa „Czerwonego krzyża", za swoją działalność na korzyść zakładów tegoż Towarzystwa w granicach Królestwa Polskiego. Warszawskie Zgromadzenie Sióstr miłosierdzia imienia św. Elżbiety, istniejące przy miejscowym zarządzie „Czerwonego krzyża", rozwija się tak pomyślnie, że ma możność utrzymywania obecnie Siótr swoich nietylko w szpitalach wojskowych kraju, ale także w niektórych szpitalach cywilnych na prowincji.

„Naoczni świadkowie zapewniają, że nadewszystko korzystną jest działalność naszych Sióstr miłosierdzia w granicach Chełmskiej Rusi. Ale że kraj tutejszy nie może dostarczyć odpowiedniej ilości inteligentnych i w pełni rozwiniętych dzieweczek, przejętych czysto rosyjskim i religijnym duchem, do służby na tem pograniczu, Zgromadzenie zatem Siióstr miłosierdzia musi zadawalniać się materjałem, jaki ma pod ręką. W liczbie Siióstr Zgromadzenia znajduje się też kilka katoliczek bardzo dobrych dziewczyn i doskonałych pracownic".

Przyszli wodzowie francuzcy.

Jak donosi *Figaro*, miał jenerał Saussier, obecny komendant Paryża, a desygnowany już od dość dawnego czasu na naczelnego wodza wojsk francuskich na przypadek wojny, oświadczyć, że stan zdrowia jego nie dozwoliłby mu przyjąć przeznaczonej dla niego nominacji. Skutkiem tego wybrała Rada ministrów jenerała Fevrier ewentualnym naczelnikiem armji. *Figaro* daje dalej do zrozumienia, że rozporządzeniem tem usuniętą została kandydatura jenerała Boulangera na pomienioną posadę. Dalsze dotychczasowe desygnacje były, że obok Saussiera, jako naczelnego wodza, dowodzić mieli armją północną: jenerał Billot; armjami środkowemi: Fevrier i Wolff, a armją południowo-wschodnią jenerał Durant. Przez desygnowanie jenerała Fevrier na naczelnego wodza pozostaje więc jedna z armij środkowych bez wymienionego dowódcy.

Saussiera poczytywano w kołach wojskowych francuskich za najzdolniejszego z wyższych oficerów armji. Teraz, kiedy mowa o wymówieniu się jego od dowództwa, warto może przypomnieć, że między nim a Boulangerem nie było nigdy wielkiej harmonji. Saussier nie sympatyzuje z radykałami. Za rządów Freycineta była chwila, że go Boulanger chciał usunąć z komendy Paryża, a kiedy mu w Radzie ministrów perswadowano, iż z oficerem, na którego zdolnościach opierają się nadzieje Francji, nie wypada tak lekko postępować, i napomknięto coś o potrzebie jego w Paryżu w obec knowań, do jakich się jeszcze pewna część radykalistów posunąć może, odpowiedział na to Boulanger: „Żeby tylko nie nadeszła jeszcze chwila, w której on was zaaresztuje".

Wypadki na Wschodzie.

Według wiadomości nadchodzących ze Stambułu, mało jest nadziei, aby obecna pośrednicząca akcja Porty jakikolwiek pozytywny odniosła rezultat. Trudno sobie na razie zdać sprawę z tego, co się stanie potem na wypadek, gdyby się układy rzeczywiście rozbiły. Wiadomość o wypowiedzianej przez ambasadora niemieckiego groźbie zajęcia Bułgarji przez Rosję w razie gdyby obecne transakcje pozostały bez rezultatu, nie znajduje wiary. Kolportują tę wiadomość, aby skłonić Bułgarów do ustępstw. Ajent bułgarski w Stambule Vulkovicz miał wezwać ambasadorów, aby użyli swego wpływu na Zankowa i skłonili go do umiarkowania. Ambasadorowie mieli odpowiedzieć, że nie mogą się wdawać w szczegóły, radzą natomiast Bułgarom, aby jak najrychlej porozumieli się z Portą i Zankowem. Vulkovicz oświadczył, że nie widzi sposobu porozumienia się Zankowem.

Z prowincji.

(R.) **Pilzno** 19. lutego. (*Stosunki autonomiczne.*) Nowo obrana Rada powiatowa tutejsza ukonstytuowała się jeszcze w dniu 19. sierpnia 1884 r. unieważniając wybór dwu członków z grupy większej posiadłości a wybierając prezesem p. Jana Kochanowskiego posła na Sejm kraj., zaś zastępcą jego p. Piotra Garbaczyńskiego, właściciela dóbr. Reszta członków Rady z grupy większych posiadłości, z wyjątkiem jednego, po ukonstytuowaniu się Rady i wyborze Prezydjum złożyła swoje mandaty.

Jak wiadomo, p. Kochanowski zrezygnował wówczas z godności prezesa, a w jego miejsce wybrany został ks. Kolbuszewski proboszcz z Jodłowej, a gdy dokonano wyboru uzupełniającego 9 członków z większej własności, wszyscy dawniejsi członkowie tej grupy weszli do Rady. Mimo ponownego wyboru wstrzymali się jednak ci i niektórzy inni członkowie Rady z innych grup od udziału w obradach Reprezentacji powiatowej i nie przybywali wcale na zwoływane zgromadzenia Rady, wskutek czego wyłoniły się anormalne stosunki i nastąpił ubolewania godny zastój w zawiadywaniu autonomicznych spraw tutejszego powiatu. Podnieść tutaj należy, że powiat pilzneński już od kilku lat był widownią niemiłych zatargów, które nietylko administrację powiatową dezorganizowały, ale co gorsza i harmonję społeczną pomiędzy większą i mniejszą posiadłością podkopywały. Pomijając dawniejsze zajścia, przytaczam dla przykładu, że pewna frakcja tutejszej Reprezentacji powiatowej uznawszy się w komplecie wbrew postanowieniom ustawy o repr. pow. powzięła na zgromadzeniu w roku zeszłym odbytem, cały szereg uchwał odnoszących się do ważnych spraw powiatowych i gminnych, a nadto uchwaliła budżet powiatowy; którą to nielegalność uchyliło jednak Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Kiedy zaś następnie żadne posiedzenie Rady pow. dla braku kompletu nie przyszło do skutku, a budżet tem samem nie został uchwalonym, zarządzono mimo tego ściąganie dodatków do podatków na cele powiatowe nawet w drodze egzekucyjnej.

Powyżej opisany stan rzeczy, jako nielegalny i podkopujący powagę autonomji, nie mógł naturalnie dłużej istnieć; to też Wydział krajowy, otrzymawszy o tem wiadomość, odniósł się do Namiestnictwa o rozwiązanie tutejszej Reprezentacji powiatowej. Rozwiązanie te obecnie już nastąpiło i do czasu ukonstytuowania się nowej Rady ustanowiono tymczasowy zarząd, składający się z p. Ludwika Midowicza, notarjusza z Brzostka, który pełnić ma obowiązki prezesa Rady powiatowej, zaś jako organ doradczy ustanowiono tymczasowy Wydział, składający się z grupy większej posiadłości: z pp. Ludwika Kollata właściciela dóbr z Jodłowy, jako członka, a Leopolda Gronieckiego, właściciela dóbr z Błaszkowy, jako tegoż zastępcę; z grupy gmin miejskich: Tytusa Bujnowskiego, notarjusza z Pilzna, jako członka, a Jana Jurczyńskiego, właściciela realności w Pilznie, jako jego zastępcę; zaś z grupy gmin wiejskich: Józefa Gorzycę, wójta

Z PARYŻA.

(*A tort et a travers. — Boulanger. — Gras. — Sprzeczności.—Ze świata lit rackiego. — Teatr. — Nouma Rumestau. — Hr. Sarah.*)

Paryż w lutym.

... Wesoło tu teraz u nas ... i smutno. Wesoło — bo karnawał wre i huczy, podtrzymywany przez bogatą burżoazję, bankierowiczów i wytworzoną przez Dumasa syna kastę upadłych aniołów; smutno — spoglądając na ten straszny odmęt, w jaki coraz się więcej pogrąża Francja, ta Francja, przodująca do niedawna narodom na każdym kroku. Zasady nowe i przekonania, a nawet sympatje narodowe, nie pozwalają nam wątpić zupełnie, nie pozwalają wierzyć, iż szlachetny i dzielny ten lud leci w przepaść, lecz strach w żyłach krew ścina, patrząc na to wszystko, co się dziś dzieje.

Rząd niedołężny, słaby, targany ustawicznemi walkami, nie o sprawę samą, ale o czysto osobiste interesa chciwych władzy, dostojeństw i złota ludzi, choćby się składał z mężów najzdolniejszych i najuczciwszych, nie wiele może zdziałać, a wystarczy, aby poznać, na jakie już zeszedł manowce, jeżeli Rzeczpospolita stara się wszelkiemi siłami o sojusz z Rosją. I to stara się „à tort et à travers", nie przebierając w środkach, nie wahając się nawet poniżyć, aby tylko dopiąć celu. Czy go dopnie — wątpimy, bo za słabym, za idjotycznym jest dzisiejszy nasz Rząd, aby jakiekolwiek despotycznie uorganizowane mocarstwo chciało i mogło z nim wchodzić w trwałe układy. Wątpimy też w pomyślny skutek umizgów Francji do Rosji; wątpimy, choć głośnem jest tu nawet w kołach dobrze zwykle poinformowanych, że sojusz obu państw jest faktem dokonanym. Dowodem istnienia sojuszu miałby być jenerał Boulanger, który jedynie przeprowadzeniu tej umowy ma zawdzięczać, iż mimo groźb ks. Bismarka ciągle piastuje urząd ministra wojny. Urząd ten, najważniejszy w teraźniejszej chwili, piastuje jenerał — trzeba przyznać — dobrze. Mylą się bowiem ci wszyscy, którzy twierdzą, że Boulanger jest sobie prostym szowinistą rewanżowym. Chociaż bowiem nie jest on może genjuszem, ale bezsprzecznie człowiekiem bardzo zdolnym, bardzo energicznym i pomysłowym i w razie wojny będzie twardym orzechem dla nieprzyjaciela.

Wszystkie jego zarządzenia wojskowe są doskonale obmyślane, a — co najważniejsze — umie je konsekwentnie i z żelazną wytrwałością przeprowadzać.

Zdaniem ludzi fachowych — nie należących nawet do jego wielbicieli — postawił Boulanger armję francuską na stopie możliwej doskonałości. Ostatnim dowodem jego praktycznej i rozumnej działalności jest przyjęty karabin nowego systemu. Gdy zapanowała w Europie gorączka repetjerowa, oczywiście i u nas wzięto się w tej chwili do roboty. Modele posypały się jak z rogu obfitości, a niektóre odznaczały się rzeczywistą wartością. Lecz przezorny jenerał nie dał się porwać prądowi, hołdującemu jedynie „prędkiemu strzelaniu". Wychodząc z zasady, że choć żołnierz powinien mieć broń, jeżeli nie lepszą, to przynajmniej równą nieprzyjacielskiej, dla podtrzymującej ducha samowiedzy, iż nie gorzej uzbrojony, to przecież sam fakt możności zaszybkiego strzelania może być dlań tylko zgubnym. Dlatego też, nie spiesząc się zbyt, zdołał wytworzyć broń, o wiele od pruskiej lepszą. Nowy karabin systemu Gras jest przedewszystkiem lekki, a mechanizm ma tak urządzony, że może być użyty jako broń repetjerowa o 30 strzałach na minutę, albo jako zwykły odtylcowy karabin. Obecnie większa połowa armji jest już w tę broń zaopatrzona i w obchodzeniu się z nią wyćwiczona. Od broni niedaleko do wojny, wszystkie też umysły nią są zajęte. Po kawiarniach, restauracjach, bulwarach, po domach — wszędzie mówią tylko o wojnie.

Większość, znaczna większość właśnie niby to owa rządząca większość, jest stanowczo przeciwna wojnie i boli się jej. Zdegenerowana i zniewieściała ta część francuskiego społeczeństwa, zanadto ceni spokój przynoszący jej złoto, rozkosze i honory, aby się chciała narażać na niebezpieczeństwo wojny i jest za utrzymaniem pokoju, choćby kosztem honoru Francji. Reszta dzieli się na dwa obozy: obóz ludzi rozumnych, rozważnych i kochających nad wszystko ojczyznę, ale nie chcących właśnie dla tego rzucać jej na zbyt bystre wody wypraw wojennych, i obóz ludzi tych samych przekonań, tylko zbyt gorących i namiętnych, których przedstawicielem, znanym wam dobrze zapewne, jest p. Delourède, prezes t. z. „ligi patrjotów". Walki tych obozów społecznych, jak nie mniej stronnictw politycznych, tem smutniejszy wywierają skutek, że z małemi wyjątkami prowadzone są w sposób dla sprawy jak najszkodliwszy, wpływają demoralizująco na wewnątrz i podkopują powagę Francji na zewnątrz.

Lecz nietylko polityką i wojną żyjemy w Paryżu. Mamy jeszcze do codziennego wyczerpywania całe zasoby owego gorączkowego, pełnego ciągle nowych wrażeń życia paryzkiego, z jego uciechami i przeróżnemi niespodziankami. Czy idziesz bulwarem, czy siedzisz za wykwintnym stołem w „*maison d'or*" lub w skromnym „*bouillon*" Duvala, czy w teatrze, czy w kawiarni, czy na balu, wszędzie cię spotka coś niezwykłego, na każdym kroku otrzesz się o jakąś nowość, i lecąc z jednej niespodzianki w drugą, życie zda ci się snem... ale też i tem smutniejsze obudzenie...

Z jednej strony zbytek szalony, wyuzdanie przechodzące wszelkie granice, zapoznanie godności człowieczej, z drugiej nędza — rozpaczliwa, ztąd brudota obyczajów i brutalstwo dochodzące rozmiarów, w których ludzkość zda się przybierać kształty zwierzęce. Zda się nieraz, iż powracają czasy prastare, bo i jakżeż inaczej je nazwać, gdy n. p. członkowie rodzin najznakomitszych francuskich, o wiekowej, chlubnej i tak zaszczytnej przeszłości przemieniają się wraz z żonami i córkami w dżokiejów, klownów i innych cyrkowych skoczków, i spraszając z umysłu jedynie półświatkowe towarzystwo, dają widowiska w przepysznie urządzonym cyrku. Księżne, hrabiowie, baronowe i margrabiowie, ocierają się w strojach *ad hoc*, o konie psy i tresowane kury lub indyki i wyginają przed zgrają łaknących tych widowisk tłuszczy nadobne swe kształty, lub tańczą i skaczą na koniach. Mieliśmy też już i walki byków, a będziemy mieć wkrótce i inne rozrywki... jeżeli repetjerki księcia Bismarka nie zagrają na inną nutę.

I plebs bawi się także, zabawa innego jest tylko rodzaju. Tysiące ludzi bez chleba, zniszczonych zastojem ekonomicznym materjalnie i moralnie potęguje ciągli szereg najskrajniejszych socjalistów i komunistów. Zgromadzenia tych ludzi odbywają się prawie codziennie, i jedynie kto na takiem zgromadzeniu był, może mieć wyobrażenie, jak bardzo żywioł ten jest groźnym dla społeczeństwa. Nie ma tam dla tych ludzi nic świętego — cały świat jest ich wrogiem, cała ludzkość przeciw nim skoalizowana — walka więc na śmierć — walka bez pardonu — oto ich hasło! Słysząc co mówią — patrząc na to, co czynią, owłada człowiekiem jak najczarniejsza obawa, tem większa, że e ile czujesz całą ohydę ich zamiarów, o tyle nie możesz im wręcz zaprzeczyć; „nie prawda... to nie społeczeństwo was wytworzyło, to nie ono jest przyczyną waszego upadku!"... Odpowie ci za nich wrzask z cyrku „Moliera", ryk kłótych byków w Hippodromie i jeszcze straszniejszy może ryk rozpasanej tłuszczy w nowo utworzonym ludowym teatrze, na widowisku umyślnie dla ludu napisanej sztuki pod tyt.: „*Le ventre de Paris.*"

* * *

W świecie literackim ruch zwykły. Romanse i powieści mniej lub więcej skandaliczne, najbardziej są poszukiwane. To też codziennie spotykasz się w dziennikach z reklamami tego rodzaju: „*Ogromne* powodzenie — dziesiąte wydanie „„porwania panny Ludwiki!"" (któż nie znał w Paryżu sławnej tej piękności? prz. Red.) itd. W teatrach ciągłe także nowości. Na porządku dziennym wodwile; operetka zdaje się już niepopłaca. Jedną z lepszych komedyj przedstawiano wczoraj. Jest to czteroaktowy utwór Daudeta, pod tyt.: *Nouma Rumestau.*"

Wielkiem powodzeniem cieszy się jeszcze *hr. Sarah*, Onneta. W operze i komedji francuskiej ruch osłabł w ostatnich czasach.

z Dułczówki, jako członka, a Jana Gromadzkiego, wójta z Jaworza Górnego, jako tegoż zastępcę.

Równocześnie poleciło Namiestnictwo Starostwu, iżby bezzwłocznie poczyniło przygotowawcze kroki celem jak najszybszego przeprowadzenia nowego wyboru do Rady powiatowej.

(S. Ch.) **Z nad Złotej Lipy** 20. lutego. (*Parafia markowska.*) W wiosce Markowie, położonej wśród malowniczo-uroczych wzgórz, nad rzeką Złotą Lipą, w powiecie podhajeckim, stoi na stoku wzgórza kościółek drewniany, wiekiem pochylony, otoczony wieńcem starych lip, których rozłożyste konary chronią go od burz i niechybnego upadku. Kościołek wspomniony od roku 1777 służy tutejszym mieszkańcom — to też nie dziw, że grozi dziś upadkiem. Przed kilku laty parafianie markowscy zanieśli byli do śp. ks. arcyb. Wierzchlejskiego prośbę, by jako kolator, zajął się pobudowaniem nowego kościółka. Prośba ta znalazła uznanie, ks. arcybiskup zarządził był sprowadzenie potrzebnych materjałów, jak kamienia, cegły itp., dlaczego jednak budowa do skutku nie przyszła i dlaczego ograniczono się tylko na pozornej restauracji, która pochłonęła kilkaset zł., a nie przyniosła odpowiedniego rezultatu — nie wiemy. Koniec końców kościółek grozi z dniem każdym więcej upadkiem, i któż zaręczyć może, iż kiedykolwiek, gdy ludek zbierze się na modlitwę w tymże nie nastąpi straszna katastrofa. W końcu zaznaczyć tu wypada jeszcze, że ks. Leon Nowicki, administrator łac. parafji, który aczkolwiek zaledwie pół roku jak objął zarząd markowskiej parafji, nadzwyczajnym taktem, roztropnością i gorliwością zjednał sobie serca mieszkańców Markowy i ościennych gmin.

KRONIKA.

Sp. Franciszek Ksawery Pietraszkiewicz, zmarły d. 20. bm. w Krakowie, ukończywszy w Lubarze klasy niższe, wyższe zaś w Humaniu, udał się w roku 1835 do Kijowa i wstąpił na wydział literacki tamtejszego Uniwersytetu. Sprawa Konarskiego przerwała jego studja. Skazany początkowo na śmierć, wysłanym został w roku 1838 jako prosty żołnierz na Kaukaz. Powróciwszy do Kijowa, postanowił zmarły kończyć nauki i otrzymał stopień „kandydata literackiego.“ Nie mogąc oddać się publicznemu zawodowi nauczycielskiemu, udzielał nauki bądź w domach obywatelskich na Ukrainie, bądź też uczył prywatnie młodzież, kształcącą się w Kijowie. W roku 1863 zabroniono mu tego rodzaju zajęcia. Wreszcie w roku 1870 opuścił granice państwa rosyjskiego i przeniósł się do Krakowa, gdzie udzielał nauk w Muzeum dyrektora Baranieckiego i na pensji p. Górskiej. Oprócz drobniejszych rozprawek wydał śp. Pietraszkiewicz w Kijowie „Głosownik dla ludu polskiego,“ a w Krakowie „Uwagi pedagogiczne“ i „Odczyt o znaczeniu nauk przyrodniczych,“ pozostawił nadto wiele prac, nie ogłoszonych dotychczas drukiem.

Kalendarz. Środa (23.): Popielec, Romana — Przedzisławy. Wschód słońca o godz. 7. min. 2, zachód o godz. 5. min. 28.

Kalend. myśliwski. W lutym wolno polować: na kozły, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Dziś odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub p. Stanisława Błotnickiego, redaktora *Ruchu*, z p. Izdebską.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek, o godzinie 6 wieczorem.

Post festum. Północ wybiła — muzyka przerwała w pół taktu — król karnawał rzuca pożegnalne spojrzenie, a opróżnione po nim miejsce zajmuje następca, odziany w długą popielatą szatę, który trzymając w jednej ręce misę pełną popiołu, a w drugiej zamiast berła — śledzia — wygłasza następującą mowę:

Ci wszyscy, którzy używaliście i nieużywali karnawału, dowiedzcie się, że na dzień dzisiejszy i 39 następnych — obejmuję rządy tego świata. Staraniem rządu mego będzie wymierzyć wszystkim sprawiedliwość, zaprowadzić zgodę i ład dawny, aby dzień był ku pracy, noc ku spoczynkowi.

Przebaczam tym, którzy, szalejąc, zapomnieli o całym świecie. Niechaj bladość z ich twarzy ustąpi, niechaj ich lica się wypełnią, a oczy nabiorą dawnego blasku. „Gwiazdy“, które przewodniczyły im w wszystkich trudach i niebezpieczeństwach tańczenia w lewo, które olśniewały ich nie imponującą postacią Junony lub pięknością Wenery, ale zaletami nieboszczyka Krezusa, znikły, odjeżdżając do swych siół i pałaców. Opuszczeni i zawiedzeni przybliżcie się do mnie — posypię głowy wasze popiołem, a ten oddziała na was orzeźwiająco.

Wy znowu, którzy w czasie od 6. stycznia do 23. lutego zachowaliście spokój i takt, nie obawiając się nazwy dziwaków i odludków, którzy nie zlękliście się pogróżek kobiet, że was nie obdarzą nigdy ani jednym uśmiechem, ani jedną z tych czarownych strzał, których cały arsenał posiadają w swoich cudownych źrenicach — odnosicie dziś zwycięstwo. Adonisy o kędziorach jasno blond, zostają porzuceni — a uśmiech będzie igrał na twarzy niewiast — li tylko dla was.

Szał prysnął jak bańka tęczowa — a po nim następuje rzeczywistość, której ja jestem najwłaściwszym reprezentantem...

Smutne stosunki. Pomimo ciągłych nawoływań całej prasy polskiej, aby publiczność nasza zaprzestała już popierać zagraniczne tandety, zwane bazarami, które ofiarują wprawdzie tani towar, ale niewytrzymujący żadnego porównania z robotą naszych rękodzielników, tandeciarze robią znakomite interesa, gdy tymczasem nasi rękodzielnicy żyją z dnia na dzień, walczą z nędzą i niedostatkiem, a w końcu bankrutują i schodzą na żebraków. Że tak jest rzeczywiście, temu zdaje się nikt zaprzeczyć nie potrafi. Gdzież jest więc właściwa przyczyna tego smutnego stanu? Bez wahania możemy twierdzić, że całą winę ponosi nasze społeczeństwo.

Oto mamy nowy dowód. Gdy się zbliżał karnawał, a z nim liczne, świetne bale, pikniki, wieczorki z tańcami itd. szewcy nasi spodziewając się większego odbytu, wydobyli wszystkie swoje w krwawym pocie czoła zebrane na czarną godzinę fundusze, zakupili materjały, przyjęli większą ilość robotników, słowem zrobili wszystko co do nich należało. Otóż nadszedł karnawał! Szewcy oczekiwali na swój towar odbiorców. Niestety do sklepów żadna z pań nietylko nie przyszła kupić balowych bucików, ale nawet nie spoglądnęła na suto uposażoną wystawę.

Bo i na cóż? Wszak istnieją sławne „bazary,“ gdzie można za 1 złr. 50 ct. dostać bardzo ładnie wyglądające trzewiki. Że na balu odpadną korki, że papierowa podeszwa pęknie lub atłas się rozedrze i widać będzie pończoszkę, to naszą płeć piękną nic nie obchodzi.

Właściciele tandet zacierają ręce, a biedni robotnicy, którzy robią takie same gustowne trzewiki, tylko porządnie i z dobrego materjału, giną z głodu i patrzą się jak wspaniałe karety z koronami 9 i 11 pałkowemi zajeżdżają przed bazary. Wszak to panie baronowe i hrabiny, które wysyłają prać pończochy do stolicy Francji, popierają przemysł zagraniczny... one mają pieniądze i wolno robić co im się podoba.

Lecz dość tych słów ironji, oto jeden z właścicieli pierwszorzędnych pracowni obuwia z powodu braku roboty, zmuszony był oddalić w tych dniach 19 robotników!

I gdzież ci biedni znajdą obecnie robotę, zkąd wyżywią głodną rodzinę?

Lecz o to nie troszczy się nasza publiczność, byle tylko tanio kupować, a wszystko będzie dobrze.

Takie panują u nas obecnie stosunki, które ciągle się pogarszają.

Miejmy jednak nadzieję, że społeczeństwo nasze przyjdzie wreszcie do przekonania, iż tak dalej postępować nie można, że ci, którzy lekkomyślnie wyrzucają pieniądze na tandetę zagraniczną, przypomną sobie, że istnieje robotnik polski, który ma prawo żądać od swoich, aby poparli jego uczciwą pracę, a wtedy z pewnością będzie lepiej.

Mianowania. Krajowa Dyrekcja Skarbu zamianowała poborcami podatkowymi kontrolorów podatkowych: Albina Wojciekiwicza, Aleksandra Baczyńskiego i Wiktora Rosenfelda; kontrolorami podatkowymi adjunktów podatkowych: Aleksandra Hamerskiego, Franciszka Teichmanna, Mikołaja Sroczyńskiego, Henryka Kudelkę, Aleks. Kocowskiego i Jana Grodeckiego, adjunktami podatkowymi: porucznika 58go pułku piechoty, Józefa Fiedlera, porucznika 30go bataljonu strzelców, Bazylego Marcyniuka, i praktykantów podatkowych: Bolesława Tokarzewskiego, Andrzeja Miłaszewskiego, Kornela Wątrobskiego, Jana Krzywdzińskiego, Emila Stankiewicza, Ludwika Kowalskiego, Kazimierza Łukowskiego, Antoniego Kolbuszewskiego, Włodzimierza Szeparowicza, Michała Grossa, Jana Dworzańskiego, Adama Pluteckiego, Karola Dworzaczka, Stanisława Szajnowskiego i Edwarda Janiszewskiego.

Starszy inżynier, przydzielony do Ministerstwa spraw wewnętrznych, Romuald Iszkowski, otrzymał tytuł i charakter radcy budownictwa.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł c. k. starszego inżyniera Romana Bielańskiego ze Złoczowa do Starostwa we Lwowie, c. k. inżynierów: Wiktora Korneckiego, z Białej do Złoczowa; Karola Bäckera z Zaleszczyk do Białej: Mikołaja Bojarskiego, z Sambora do Namiestnictwa: Adolfa Palcha, ze Starostwa lwowskiego do Sambora; c. k. adjunkta budownictwa, Kazimierza Wasilewskiego, z Rzeszowa do Bochni, i c. k. praktykantów budownictwa: Leona Bałtarowicza z Namiestnictwa do Rzeszowa, a Karola Zygmunta Richtmanna, z Namiestnictwa do Zaleszczyk.

Doktorat. Na Uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich otrzymał Stanisław Kotłowski, rodem z Wesołej w Galicji.

Dr. Alfred Domaszewski docent prywatny Uniwersytetu wiedeńskiego i adjunkt kustosza cesarskich zbiorów historji sztuki, powołany został na nadzwyczajnego profesora w Uniwersytecie Heidelberskim i wezwanie to przyjął.

Towarzystwu kolonij wakacyjnych dla dzieci w Krakowie, przyznało Namiestnictwo dolno-austrjackie subwencję, w kwocie 200 złr. z fundacji ś. p. Konstantego Zahorskiego, pułkownika wojsk rosyjskich.

Zebranie towarzyskie członków Towarzystwa prawniczego w celu pożegnania radcy sekcyjnego, Juljana Bochyńskiego, odbędzie się w piątek 25. bm. o godzinie $7^1/_2$ w Towarzystwie „Frohsinnu“.

Członkowie Towarzystwa mają prawo wprowadzać gości.

Pożar ogrzewalni kolei Czerniowieckiej. Wczoraj o godzinie 12. w południe wybuchł pożar w budynku jednopiętrowym stanowiącym z ogrzewalnią (*Heitzhaus*) jedną całość. Ogrzewalnia znajduje się tuż za rogatką Gródecką. Ogień prawdopodobnie powstał na strychu i w jednej chwili cały dach objął. Zawiadomiona telefonem straż pożarna wyruszyła natychmiast pod kierownictwem p. Prauna na miejsce wypadku. O natychmiastowem ugaszeniu ognia szerzącego się z ogromną gwałtownością, nie mogło być mowy, skierowano więc wszystkie usiłowania, aby ocalić budynek mieszczący właściwą ogrzewalnię. Dzięki trafnemu wyborowi miejsca dla sikawek miejskich i jednej sikawki kolejowej zdołano zlokalizować a następnie ugasić ogień, w ten sposób, że spłonął tylko dach, a sufity nie zostały prawie naruszone.

W chwili, gdy pożar zaczął przybierać groźne rozmiary, zarządziła Dyrekcja kolei ustawienie w odpowiedniem miejscu lokomotywy, do której przyśrubowano węża i gorącą wodą zaczęto zlewać płonący budynek.

Spalony dom służył za mieszkanie urzędnikom kolei Czerniowieckiej. Wszystkie meble zdołano w czas wynieść i ustawić w ogrodzie. Tak straż miejska, jak i ochotnicza pod kierownictwem p. Hryniewicza, dzielnie się spisały i im to zawdzięczyć należy, że pożar nie przybrał większych rozmiarów.

Straż pożarna wraz z sikawkami powróciła do miasta o godzinie 3. po południu. Przyczyna pożaru nie została dotychczas skonstatowaną. Budynek mieszkalny był kryty gontami, gdy natomiast właściwa ogrzewalnia blachą. Pożaru tego nie sygnalizowano z wieży ratuszowej.

Ruch pociągów na przestrzeni Czortkowsko-Husiatyńskiej został przywrócony, skutkiem czego z dniem wczorajszym już na wszystkich linjach kolei państwowych kursowały pociągi.

Niegościnny samowar. Nie ulega wątpliwości, a stwierdzić to mogą wszystkie gospodynie, urządzające zabawy z tańcami, że bez samowara nie może się udać żaden wieczorek. Wszak wszyscy fikalscy prócz dobrego wina żądają po kilka szklanek herbaty z rumem. Jeżeli więc samowar się rozchoruje i odmówi w ostatniej chwili posłuszeństwa, pociąga to za sobą nieprzewidziane skutki. Najlepszym tego dowodem wypadek, który się zdarzył onegdaj w gościnnym domu p. X., którzy *in gratiam* objęcia intratnego przedsiębiorstwa postanowili urządzić u siebie wspaniały raut. Rozesłano więc do wszystkich, zajętych w tem przedsiębiorstwie, litografowane zaproszenia, oznaczające godzinę 8. wieczorem jako początek zabawy. Zaproszeni postanowili wystąpić w śnieżnej białości rękawiczkach, w białych krawatach z czerwonemi wypustkami i lakierkach. Nadeszła godzina 6. wieczorem. W domu p. X. panuje ogromne zamieszanie, wszyscy potracili głowy, tylko pan domu nie namyślając się długo, wsiada do dorożki i objeżdża kolejno wszystkich gości, przepraszając w słodziutkich słowach, że zabawa nie przyjdzie do skutku, gdyż się... zepsuł samowar. Niektórzy uwierzyli, inni opowiadają, że historja z samowarem jest sfingowaną.

Egzamina. W galicyjskiej krajowej Szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie, odbędą się egzamina z końcem 1. półrocza 1886/7 w porządku następującym:

Na kursie pierwszym: Dnia 26. lutego, z chemji nieorganicznej; 28. lutego, z matematyki; 2. marca, z ochrony lasu; 4. marca, z zoologji ogólnej; 7. marca, z fizyki; 9. marca, z botaniki; 11. marca, z geognozji.

Na kursie drugim: Dnia 1. marca, z cięcia lasu; 3. marca, z meteorologji i znajomości ustaw... 5. marca, z zoologji leśnej i fizjologji roślin; 8. marca, z miernictwa; 10. marca, z inżynierji leśnej i matematyki zastosowanej; 12. marca, z pozyskania płodów leśnych i łowiectwa.

Egzamina odbywać się będą przed południem od 9. do 1., po południu od 4. do 7.

Wojskowe zakłady wychowawcze. Ministerstwo wojny ogłasza konkurs celem przyjmowania kandydatów do wojsk. Zakładów wychowawczych i do pensjonatów dla córek ck. oficerów. Mianowicie z początkiem roku szkolnego 1887/8 (1. września w wojsk. szkołach realnych, 18. września w „wojsk. Domu sierot“ i wojsk. Akademjach), opróżnionych będzie we wspomnianych zakładach około 300 zupełnie lub przez połowę wolnych miejsc erarjalnych, fundacyjnych i za opłatą. Z tego 20 przypada na „Domu sierot,“ 190 na pierwszy, a 30 na trzeci rok wojsk. niższej szkoły realnej, wreszcie 60 na pierwszy rok Akademij wojskowych, to jest 30 w Wiener Neustadt, a 30 w technicznej Akademji wojsk. w Wiedniu. Oprócz tego jest 22 miejsc w pensjonatach żeńskich dla córek (sierot) ck. oficerów.

Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera i Synów plac Kapitulny l. 2: ks. kan. Kajetan Kajetanowicz 5 zł., L. F. 1, J. K. 10, M. 1 zł. Aniela Kilianowska 50 kilo fasoli.

Rozdano od 12. do 19. lutego 2107 porcyj zupy i 2020 porcyj chleba.

Pobór wojskowy rozpocznie się d. 1. marca w okręgach 18 galicyjskich pułków piechoty. Funkcjonować będą równocześnie 42 komisje poborowe. Pobór z miasta Lwowa od 1—16, z powiatu zaś od 17.—31 marca. Ogólna liczba powołanych do poboru stawić się mających, wynosi 164.950, między tymi z samego miasta Lwowa 2250, a z powiatu 2600. Popisowych w Krakowie jest 1200, a z powiatu krakowskiego 1800.

Do 9. pułku odbędzie się pobór: w Stryju od 1. do 16. marca, w Bolechowie od 18. do 24. marca, w Dolinie od 26. marca do 4. kwietnia, w Mikołajowie od 2. do 5. marca, w Żydaczowie od 7. do 14. marca, w Kałuszu od 16. do 28. marca.

Do 10. pułku: w Brzozowie od 2. do 16. marca, w Dobromilu od 18. do 24. marca, w Birczy od 26. marca do 2. kwietnia, w Przemyślu od 1. do 19. marca.

Do 13. pułku: w Chrzanowie od 2. do 18. marca, w Krakowie (miasto) od 21. do 30. marca, w Krakowie (powiat) od 1. do 12. marca, w Wieliczce od 14. marca do 2. kwietnia, w Bochni od 2. do 22. marca.

Do 15. pułku: w Skałacie od 2. do 12. marca, w Tarnopolu od 14. marca do 12. kwietnia, w Trembowli od 2. do 11. marca, w Zbarażu od 14. do 23. marca.

Do 20. pułku: w Nowym Sączu od 1. do 18. marca, w Gorlicach od 21. marca do 6. kwietnia, w Grybowie od 2. do 10. marca, w Limanowej od 12. do 24. marca, w Nowym Targu od 26. marca do 7. kwietnia.

Do 24. pułku: w Kołomyi od 1. do 18. marca, w Kossowie od 21. marca do 1. kwietnia, w Śniatynie od 2. do 12. marca.

Do 30. pułku: we Lwowie (miasto) od 1. do 16. marca, we Lwowie (powiat) od 17. marca do 4. kwietnia, w Żółkwi od 2. do 16. marca, w Sokalu od 18. do 28. marca, w Bełzie od 30. marca do 6. kwietnia.

Do 40. pułku: w Tarnobrzegu od 3. do 16. marca, w Kolbuszowej od 18. marca do 2. kwietnia, w Ropczycach od 2. do 17. marca, w Radomyślu od 19. do 24. marca, w Mielcu od 26. marca do 5. kwietnia, w Rzeszowie od 1. do 22. marca, w Strzyżowie od 24. do 30. marca.

Do 45. pułku: w Sanoku od 1. do 19. marca, w Krośnie od 21. marca do 4. kwietnia, w Ustrzykach dolnych od 2. do 8. marca, w Lisku od 10. do 19. marca.

Do 55. pułku: w Brzeżanach od 1. do 14. marca, w Podhajcach od 16. do 29. marca, w Przemyślanach od 2. do 12. marca, w Rohatynie od 14. do 28. marca, w Bóbrce od 2. do 12. marca, w Buczaczu od 14. do 31. marca.

Do 56. pułku: w Wadowicach od 1. do 19. marca, w Myślenicach od 21. marca do 7. kwietnia, w Białej od 2. do 17. marca, w Żywcu od 19. marca do 7. kwietnia.

Do 57. pułku: w Dąbrowie od 2. do 15. marca, w Brzesku od 17. do 29. marca, w Wojniczu od 31. marca do 5. kwietnia, w Pilznie od 2. do 11. marca, w Jaśle od 14. marca do 2. kwietnia, w Tarnowie od 14. do 31. marca.

Do 58 pułku: w Stanisławowie od 1. do 15. marca, w Bohorodczanach od 16. do 26. marca, w Nadwornie od 28. marca do 5. kwietnia, w Tłumaczu od 2. do 15. marca, w Horodence od 17. do 31. marca.

Do 77. pułku: w Samborze od 1. do 15. marca, w Drohobyczu od 17. marca do 7. kwietnia, w Staremmieście od 2. do 10. marca, w Turce od 12. do 23. marca.

Do 80. pułku: w Brodach od 2. do 22. marca, w Kamionce od 2. do 12. marca, w Radziechowie od 14. do 19. marca, w Złoczowie od 1. do 26go marca.

Do 89. pułku: w Janowie od 2. do 5. marca, w Gródku od 7. do 14. marca, w Rudkach od 16. do 28. marca, w Jaworowie od 2. do 9. marca, w Krakowcu od 11. do 17. marca, w Mościskach od 19. marca do 2. kwietnia, w [illegible] od 14. do 31. marca.

Do 90. pułku: w Nisku od 2. do 12. marca, w Łańcucie od 14. marca do 8. kwietnia, w Cieszanowie od 1. do 15. marca, w Jarosławiu od 17. marca do 7. kwietnia.

Do 95. pułku: w Borszczowie od 2. do 16. marca, w Zaleszczykach od 18. do 31. marca, w Czortkowie od 1. do 9. marca, w Husiatynie od 11. do 24. marca.

Obcokrajowym izraelitom od pewnego czasu, utrudnionym jest nietylko przejazd przez rosyjską granicę, lecz także osiedlanie się ich w granicach Królestwa Polskiego i Rosji. W tym względzie istnieje na terytorjum rosyjskiem takie ograniczenie ruchu obcokrajowych izraelitów, że jedynie tylko o tyle jest im ów przejazd przez granicę i pobyt w Królestwie Polskiem dozwolony, o ile należą do klasy kupców engrosistów lub też do klasy wielkich przemysłowców i o ile jako tacy przeprowadzają znaczniejsze interesa w Królestwie Polskiem i w Rosji. Jako dowodu w tym względzie wymagają urzędy rosyjskie przedłożenia pismiennego poświadczenia właściwych Izb handlowo-przemysłowych, lub też innych władz austrjackich, dającego zupełną gwarancję władzom rosyjskim. Poświadczenia takie winne obejmować nietylko oznaczenie i rozciągłość przedsięwziętego, lub przedsięwziąć się mającego interesu handlowego lub przemysłowego, lecz także winne nawet zawierać możliwie dokładne podanie w cyfrach jego szacunkowej wartości.

Zgubiono w drodze z Jaryczowa do Lwowa duże pudło, adresowane: „Ludwika Remer w Odrzechowie poczta Zarszyn“, zawierające 2 złote bransolety, jedna antyk z pąsowemi kamyczkami, a druga z granatkami wart. 26 zł., naszyjnik z białych paciorek, wachlarz matowy na białym atłasie z piórkami, 2 pary półbucików, czarne prunelowe i nowe ze złoconej skórki, różowe sztuczne kwiaty, 3 chusteczki znacz. R. S., koszulę pąsową haftowaną, duże nożyczki i bukiet z różowym manszetem.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 22. lutego. Skradziono bronzowe palto wart. 24 zł., futro podróżne wart. 50 zł., tales, cygara i złoty pierścionek wart. 21 zł. — Zgubiono złotą bransoletę z trzema kamykami.

Markietanki „pospolitego ruszenia“. Okazuje się obecnie, że pospolitacy będą mieć także swoje markietanki — pisze *Fremdenblatt* w nastroju humorystycznym. Co prawda, jedna jaskółka nie robi wiosny — a dwie markietanki nie zdołają rozweselić całego obozu, lecz bądź co bądź początek zrobiony, pierwsze aspirantki na markietanki zgłosiły się — jak donoszą z Pesztu — i należy spodziewać się po patrjotyzmie kobiet węgierskich, iż w danej chwili pójdą chętnie za dobrym przykładem dwu pierwszych ochotniczek. Oto temi dniami zgłosiły się w sekcji wojskowej budapeszteńskiego Magistratu dwie dzielne mieszkanki przedmieścia Josefstadt, z których jedna z odwagą, godną tak dobrej sprawy, przedłożyła swoje życzenie. Opiewało ono, że skoro ich mężowie muszą w danym razie pójść na wojnę, więc niechby nie zostawiano ich wówczas osamotnionych, gdyż mogą brać udział w kampanji jako „markietanki pospolitego ruszenia“. Oczywiście urzędnik Magistratu otworzył szeroko oczy, usłyszawszy tego rodzaju propozycję, jaka w ciągu krótkiej jego praktyki konskrypcyjnej nie zdarzyła się była dotychczas. Zaczął tedy szperać w ustawach, rozporządzeniach, instrukcjach itp., lecz nigdzie nie znalazł paragrafu, któryby dawał jakiekolwiek w tej mierze wyjaśnienie. Musiał tedy w końcu odprawić obie kobiety z niczem, dał im jednak na odchodnem przyjacielską radę, aby się zwróciły wprost do ministra honwedów, który znając lepiej wszystkie ustawy, być może jakoś to załatwi. Niezrażone, wystosowały faktycznie podanie, w którem wymownemi słowy opiewają doniosłość instytucji markietanek dla „pospolitego ruszenia“ i wręczyły je osobiście bar. Fejervary'emu. Ten przyrzekł, ile możności, uczynić zadość życzeniu petentek.

Nowe szaleństwo paryskie. Grono młodych i pięknych Paryżanek z najwyższej arystokracji wynalazło zupełnie nowy i iście warjacki sposób zabawy, którą ochrzczono mianem: „Objady płaczących.“ W tym celu zbiera się u stołu dwanaście pań w grubej żałobie z czarnemi welonami, nasuniętemi do połowy twarzy. Salon jadalny udekorowany jest czarnym kirem, tu i ówdzie błyszczy wieniec srebrny, w kątach stoją kamienie nagrobkowe. Krzesła mają formę trumien prostopadle stojących i obwieszone są girlandami z nieśmiertelników. Rękojeście nożów i grabków naśladują piszczele kościotrupa, szampana piją z łudząco fabrykowanych czaszek ludzkich. Służba przebrana jest w liberję grabarzy, niewidome organy grają same żałobne utwory... Najświeższe to szaleństwo sybarytek francuskich zaczyna rozpowszechniać się tak gwałtownie, że aż księża wystąpili przeciw niemu z krucjatą i z ambon rzucają gromy na uczestników tych „uczt grobowych“. Co więcej, abbé Duvin, ulubiony spowiednik arystokratycznego świata, miał w jednem z ostatnich dwóch kazań publicznie oświadczyć, że penitentkom, które nie zaniechają tej tak ekscentrycznej zabawy, odmówi przy konfesjonale rozgrzeszenia.

Narodziny w loży. Zdarzyło się już niejednokrotnie, że na ulicy, w wozie tramwajowym lub wagonie kolejowym, ujrzał ten i ów obywatel państwowy pierwszy raz światło dzienne. Niepraktykowaną natomiast było dotychczas rzeczą, iżby to się stało... w loży teatralnej, a stało się rzeczywiście w ubiegłym tygodniu w medjolańskim teatrze *Della Scalla*, podczas czwartego przedstawienia „Otella“ Verdiego. W czasie, gdy Jago w przepięknym kwartecie kradnie Desdemonie chusteczkę, rozległ się naraz w jednej z loż 3 piętra sopranowy głosik świeżo narodzonego Medjolańczyka, oczywiście ku niemałemu zakłopotaniu całej rodziny, zebranej w loży.

* * *

(m). **Drugi wieczorek wełniany** urządzony na dochód Towarzystw akademickich „Czytelni“ i „Bratniej pomocy“ w gustownie udekorowanych kwiatami salach Kasyna miejskiego powiódł się nieporównanie, lepiej niż jego szanowny poprzednik.

Pierwsza myśl urządzania wełnianych wieczorków powstała jak wiadomo w roku zeszłym w Warszawie a to w czasie gdy żelazny kanclerz wpadł na myśl wytępienia Polaków przez wypędzenie ich z ziemi ojców. Wszyscy wtedy uznali potrzebę zaprowadzenia w życiu domowem niezbędnych oszczędności, a że bez zabawy żaden człowiek obejść się nie może, więc postanowiono bawić się ochoczo ale nie tak kosztownie. Za przykładem dzielnych Warszawianek poszli akademicy tutejsi i jak okazało się onegdaj, otrzymali zupełną aprobatę Lwowianek.

Przedwczoraj po raz drugi przekonały się nasze panie że nie tylko wtedy idzie zabawa raźno i ochoczo, gdy suknia zrobiona jest z ciężkiej materji jedwabnej i opatrzona długim trenem ale bawić się można równie dobrze a nawet lepiej w gustownej sukience wełnianej. Prawie wszystkie panie stosując się więc do życzenia komitetu wystąpiły w strojach skromnych lecz gustownych a pomimo tego wyglądały bardzo pięknie.

Oczywista, że nie brakło pięknych malkontentek, na szczęście jednak była ich tylko szczupła liczba a ku zmartwieniu swoich mężów znikły one w tłumie.

Tańce rozpoczęły się o godzinie $^1/_2$10. wieczorem pod kierownictwem niestrudzonego aranżera p. Adolfa Abrahamowicza. Do pierwszego kadryla stanęło 168 par, to też na sali panował natłok i ścisk nie do opisania. Wystarczy powiedzieć, że w wielkiej sali tańczono w 3 kolumny, zaś w małej w 4 kolumny.

Rzecz naturalna, że zabawa obfitowała w wielu nietańczących niefikalskich, którzy musieli tym razem zmienić stanowisko obwersacyjne i przenieść się na schodki, prowadzące do restauracji i do sal górnych.

P. Abrahamowicz miał tym razem aż trzech pomocników pp. Wład. Nowakowskiego, Nartowskiego i Zagórskiego, którzy jak który umiał pomagali do odniesienia na całej linji świetnego zwycięztwa.

Słyszeliśmy liczne skargi na komitet, że za wiele sprzedał biletów wstępu. Biorąc jednak na uwagę, że dochód z zabawy przeznaczony jest na cele dobroczynne, należy przypuszczać, iż danserki przebaczą komitetowi ten grzech... śmiertelny.

Należałoby jeszcze wspomnieć słów kilka o królowej... wełnianej. W obec tego jednak, że pięknych twarzyczek, godnych berła i korony królowej karnawału było bardzo, bardzo wiele, wstrzymujemy się tym razem od wyboru, nie chcąc sciągnąć na siebie gniewu... pokrzywdzonych — chociażby zupełnie mimowolnie.

Kończąc sprawozdanie zaznaczyć wypada, że w obec pokaźnej liczby pań (200) liczba fikalskich była nieco za szczupłą.

Dochód z wieczorku musi być dość znaczny. Zabawa skończyła się nad ranem.

„Ostatki“ karnawału, zmierzającego przyspieszonem tempem ku popielcowi, znajdują entuzjastyczny wyraz w zabawach domowych. Między innemi odznaczył się onegdajszy wieczór (i wczorajszy poranek) u pp. Onyszkiewiczów, który zgromadził liczne grono osób z kół obywatelskich i świata literackiego ze Lwowa i prowincji. Bawiono się raźno i ochoczo do samego rana, tańczono do upadłego i żałowano, że nadchodzący post nie rychło pozwoli na powtórzenie podobnej zabawy, która mimo dość silnego mrozu odbyła się w połowie w ogrodzie... nb. zimowym. Zamienił się weń nagle, niby pod wpływem ruszczki czarodziejskiej, obszerny korytarz bibljoteczny, niegdyś podobno refektarz klasztorny, z którego kępy krzewów i kwiatów egzotycznych i rozwieszone nad nimi różnobarwne lampiony, a przedewszystkiem nasze żywe i myślące różyczki i... niezapominajki uczyniły uroczy przybytek dla brzydszej połowy rodzaju ludzkiego.

100-letnią rocznicę założenia szkoły PP. Benedyktynek obrz. łac. obchodziło onegdaj bardzo uroczyście grono nauczycielskie wraz z uczennicami.

Piknik arystokratyczny — nie szlachecki — odbył się onegdaj i odznaczał równie jak poprzednie brakiem danserów, to też panie pietruszkowały.

Smiała kradzież. Wczorajszej nocy nieznany sprawca dostał się w bardzo zręczny sposób do restauracji Dawida Serkesa przy placu Teodora l. 2. Wywiercił on w drzwiach wchodowych znacznej szerokości otwór, w który wsadził następnie drut i w ten sposób odsunął żelazne zasuwy. Złodziej zabrał znaczne zapasy wódki i wiktuałów.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Do Dyrekcji Zjed. Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie wniesiono petycję, aby na zgromadzeniu, które odbędzie się dnia 27. bm., uchwalono zniesienie udzielania członkom Towarzystwa bezpłatnych premij, a natomiast fundusze przeznaczone na ten cel, obracano na zakupno dzieł sztuki artystów, w celu powiększenia ilości przedmiotów do rozlosowania przeznaczonych. Petycja jest tem motywowaną, że premje są wykonywane za granicą, wspierają przemysł niemiecki, a nie polską sztukę, i są w rezultacie dość liche.

Popiersie Mickiewicza dłuta artysty-rzeźbiarza p. Gujskiego, przeznaczone na sprzedaż na dochód ubogich, zostających pod opieką dam św. Wincentego a Paulo, w Krakowie nabyła ks. Karolina z Ponińskich Lubomirska.

IV. wieczorek Towarzystwa muzycznego w Przemyślu odbędzie się 24. bm. pod artystycznem kierownictwem pana L. Dietza.

Przewodniczący „Lutni“ zaprasza niniejszem wszystkich członków chóru mieszanego na przedkoncertową próbę, która się odbędzie 23. lutego o godzinie 7. wieczorem.

* * *

(S. P.) **Z teatru**. Onegdaj odbyło się drugie w bieżącym sezonie przedstawienia, celem pomnożenia funduszu na konkurs dramatyczny im. Jana Dobrzańskiego. Rozpoczęła je „Iskierka“ Paillerona, odegrana koncertowo przez panią Nowakowską (Leonia) i p. Kwiecińskiego (Raul). Antoniną była panna Pysznik, która bezwątpienia jest bardzo użyteczną aktorką, lecz do ról tego rodzaju co Antonina potrzeba artystki nie zaś aktorki. Naiwność bez tej serdecznej nuty prawdziwego uczucia które stanowi jej psychologiczną podstawę, jest szablonem i to w dodatku dość już zużytym. To też gra panny Pysznik, dość zresztą staranna, lecz pozbawiona wszelkiej poezji, nie zrobiła na nas głębszego wrażenia. Wznowiony „Złoty cielec“ z pp. Frenklem, Walewskim i Zboińskim w głównych rolach, wywołał jak zwykle powszechną wesołość. Emmą była panna Pysznik; rolę Goldenkranca (syna) miał sobie przydzieloną pan Ruszkowski. „Wesele przy latarniach“ zakończyło program wieczoru. W antraktach popisywała się panna Pistor; ocenę jej gry pozostawiamy naszemu muzycznemu sprawozdawcy, na tem zaś miejscu notujemy tylko, że publiczność przyjmowała koncertantkę bardzo przychylnie, zniewalając ją do powtórzenia programowych numerów. Sala zaledwo w połowie była zapełnioną.

Niemiec winien...

Pomiędzy zdania i maksymy,
Ta jedna ma zalety wszelkie:
Że w cudzem oku źdźbło widzimy,
We własnem często nosząc belkę.
I zawsze mamy coś w zapasie,
Co kryje wszystkie nasze błędy,
Ot, dziś, naprzykład, w Niemców rasie
Przyczynę złego widzim wszędy...
Na psach z Prus jedzie kolonista,
By szerzyć kult i krzewić plemię
I zaraz ma folwarków trzysta,
Gdzie chętnie mu sprzedadzą ziemię.
Gdy kupi: „Niemiec winien, zbrodzień!“
Wykrzyknąć z nas jest każdy gotów...
Cóż Niemiec winien, że nam codzień
Przybywa więcej... patryotów.
Na psach rzemieślnik Prusak jedzie,
Zakłada warstat za warstatem,
Trzy lata żyje skromnie, w biedzie,
A w czwartym roku jest magnatem...
I... „Niemiec winien!“ jak zażarci
Wnet krzyczą, olbrzym jak i mały;
Lecz czemuż naszych nikt nie karci,
Co duszą wielkie kapitały?
Z zachodu lud roboczy płynie
I po fabrykach Niemców mnóstwo,
Ich więc przypisać trzeba winie,
Że u nas nędza i ubóstwo...
A fabrykantów nigdy w świecie
Nie dotkną żadne ludzkie gniewy,
Boć temu „Niemiec winien“ przecie,
Że... sprowadzają go z nad Sprewy!
Nie dosyć na tem, bo my sami
Niemiecki szerzym kult namiętnie,
Towary zdobiąc napisami,
Co *niby* dla nas brzmią tak wstrętnie.
Wszak dla nas to już rzecz nie nowa,
Oddawna z tego kraj nasz słynie,
Że zwykłe buty... z Lubartowa
Robione zawsze są... w Berlinie.
Na Teutonów jednak plemię
Lejemy... błoto z wszystkich rynien —
I dając *sami* — przemysł, ziemię,
Drzemy się ciągle: „Niemiec winien!“
Gdy więc jest w nędzy nasz, tutejszy,
A Szwab grosz zbiera w sposób zdradny,
Łatwo więc orzec: kto winniejszy?
Czy sprytny, czy też... niezaradny.

Warsz. ***Kurjer codz.***

Z Izby sądowej.

Lwów 21. lutego.
(*Skrytobójcze morderstwo.*)
(Dokończenie.)

(*m*) Przez cały dzień dzisiejszy przesłuchiwano świadków celem wyjaśnienia stosunku, jaki istniał między chirurgiem Hirschem a Łozą. Nadto jeszcze raz badano sprawcę okropnego czynu Smalucha, który powtórnie z najdrobniejszemi szczegółami opowiedział, w jaki sposób swoją stryjankę pozbawił życia.

Przesłuchani świadkowie zarówno dowodowi, jak odwodowi, zeznawali niepewnie, a często wręcz kłamliwie. Dzięki jednak nader zręcznym pytaniom krzyżowym przewodniczącego, radcy p. Duniewicza, udało się skonstatować, że Łoza pozostawał z Hirszem w nader ścisłym a nadzwyczaj podejrzanym stosunku.

Jednego ze świadków odwodowych z powodu kłamliwych zeznań uwięziono i odesłano do sędziego śledczego.

Zastępca Prokuratorji państwa p. L i t w i n o w i c z postawił wniosek, któremu się obrona sprzeciwiła, aby sprawę Łozy i Hirscha z toczącej się rozprawy wyłączyć i traktować następnie odrębnie, albowiem Prokuratorja państwa zamierza ścigać Łozę o w s p ó ł u d z i a ł w zbrodni morderstwa, zas sprawa Hirscha stoi z tem w nierozłącznej styczności.

Lwów 22. lutego.

(*m.*) Trybunał przychylił się do wniosku zastępcy Prokuratorji p. Litwinowicza i uchwalił z obecnej rozprawy sprawę Łozę i Hirscha wyłączyć i traktować oddzielnie.

Łozę i Hirscha wyprowadzono natychmiast ze sali a przewodniczący p. radca Duniewicz ogłosił postępowanie dowodowe jako ukończone.

Sędziom przysięgłym postawiono jedno pytanie główne w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa.

Po wywodach prokuratora i obrońców i znakomitem resume radcy p. Duniewicza, potwierdzili przysięgli jednogłośnie postawione im pytanie.

Na podstawie tego werdyktu uznał Trybunał Hnata Smalucha w i n n y m zbrodni skrytobójczego morderstwa i skazał n a k a r ę ś m i e r c i p r z e z p o w i e s z e n i e.

Ruch Stowarzyszeń.

Z Towarzystwa oficjalistów prywatnych. Na dorocznem walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych połączonych powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, wybrani zostali do wydziału: na przewodniczącego, p. Miński Ludwik, na zastępcę przewodniczącego p. Słomkowski Aleksander, na wydziałowych: pp. Borzęcki Adam, Bromowicz Władysław, Miśko Franciszek, Nowakowski Julian i Ziemiański Józef. Na delegata do Rady nadzorczej wybrany pan Swolkien Rudolf, a zastępcą delegata p. Zycieński Józef.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Konferencja w sprawach naftowych. Czytamy w „Czasie“: P. Kolosvary, dyrektor ruchu kolei Państwowej, wrócił już z Lipinek, gdzie odbyła się konferencja w sprawie taryf przewozowych dla nafty, oraz w innych sprawach, dotyczących transportu nafty, konferencja złożona z reprezentantów kolei Państwowych, członków Towarzystwa naftowego i Tow. rolniczego krakowskiego. Sprawę taryf traktowano tak ze względu na koleje w kraju, jak w całej monarchii i to w tym kierunku, by kopalniom nafty, mającym tak doniosłe znaczenie, zapewnić należytą opiekę co do taryf i nie dopuszczać zarazem nadużyć, jakie spotykają towar przy odbiorze. Reprezentanci kolei państwowej, mianowicie szef biura taryfowego w jeneralnej Dyrekcji p. Franciszek Licharzik, szef biura handlowego p. Deym, oraz dyrektor ruchu p. Kolosvary są w tej mierze jak najlepiej usposobieni, liczyć się wszakże muszą z kolejami prywatnemi, które dążeniom ich i interesowi krajowemu przeciwstawiają interes prywatny. W Lipinkach powzięto uchwały co do 6 punktów, co do których rezultat ostateczny poprzedzony być musi rokowaniami z innemi kolejami.

Przegląd polityczny.

* Węgierska deputacja dla oznaczenia kwot, jakie mają przypaść na obie połowy monarchji z tytułu wspólnych wydatków, przyjęła bez zmiany wypracowane przez dep. dr. Falka nuntium, które w myśl określonego w swoim czasie *modus procedendi*, ma być doręczone wraz z przekładem w języku niemieckim deputacji austrjackiej. Po nadejściu odpowiedzi, odbędzie się znowu posiedzenie.

Z powodu jednogłośnej uchwały Sejmu węgierskiego w sprawie kredytów dla ministra honwedów, zamieszczają pisma budapeszteńskie patrjotyczne artykuły, zapewniając, że w razie naruszenia interesów monarchji, Węgrzy jak jeden mąż wszystko gotowi nieść w ofierze za kraj i króla.

* W uzupełnieniu poprzednich doniesień o umowie zawartej między Austrją i Rosją co do wzajemnego wydalania poddanych obu państw nie posiadających środków utrzymania, lub oddających się włóczęgostwu, albo nie mających paszportów, dodajemy obecnie następujące szczegóły: Po poprzedniem skomunikowaniu się będą wysyłani poddani austrjaccy z gubernji: piotrkowskiej kieleckiej, radomskiej, lubelskiej, wołyńskiej, podolskiej i bessarabskiej, oraz poddani rosyjscy z Galicji i Bukowiny, pochodzący z rzeczonych gubernij i na odwrót. Bez uprzedniego porozumienia się będzie można wydalać poddanych rosyjskich i austrjackich posiadających dowody legitymacyjne, których termin upłynął przed rokiem. Wydawanie wszakże poddanych takich kategoryj będzie uskuteczniane tylko w komorach: Granica, Sandomierz, Tomaszów Lubelski, Radziwiłów, Wołoczyska, Husiatyn i Nowosielce. Z Austrji wydawanie poddanych rosyjskich będzie następowało w Szczakowej, Brodach, Podwołoczyskach, Nadbrzeziu, Bełzie, Husiatynie i Nowosielcach. Obie strony zobowiązały się przyjmować nawet takich, którzy poddaństwo utracili. Umowa zawarta została na lat dwa a ma obowiązywać i nadal, jeżeli która ze stron jej nie wymówi.

* Porównywując Królestwo Polskie z Wielkiem Księztwem Poznańskiem i z Galicją, *Kijewskoje Słowo* twierdzi, że Polakom jest lepiej pod panowaniem rosyjskiem, niż pod austrjackiem lub niemieckiem. „Księztwo cierpi prześladowanie Prusaków; Galicja i Lodomerja są „Golicją i Głodomerją.“ Dalej znów powiada organ ten, że Warszawa jest zawsze stolicą Polski, a Lwów i Kraków miastami prowincjalnemi. W Królestwie widocznym jest stały postęp na drodze rozwoju umysłowego i ekonomicznego. Wreszcie jeszcze jeden argument na poparcie tych teoryj, że nawet prasa warszawska, cenzurze podlegająca, na galicyskim rynku księgarskim ma pierwszeństwo przed wolną galicyjską. Nie będziemy się spierali z dziennikiem kijowskim, czy tak jest w zupełności, jak on dowodzi. Zapewne Warszawa jest stolicą Polski, a postęp na każdem polu bardziej jest widocznym w Królestwie, lecz czyż jest w tem choć odrobiną zasługi Rosji?! Jeśliby tylko zależało to od Rosji, niezawodnie wynarodowionoby nas w zupełności.

* *Petersb. Wied.* dowiadują się, że przybycie do Petersburga jenerał-gubernatora warszawskiego, jenerała Hurki, nie stoi w związku z żadnemi pytaniami natury wojskowej, lecz natomiast z ważnemi reformami cywilnego zarządu i ekonomicznej natury w Królestwie Polskiem, które jeszcze w toku obecnej sesji Rady państwa załatwione być mają. Jako najważniejszą z nich wymieniają *Wiedomosti*: reformę zarządów gminnych, w których żywioł rosyjski i włościański ma być wzmocniony, udział zaś szlachty polskiej ograniczony. Dalej roz bieraną być ma kwestja przekazania płynnych kapitałów dawniejszych instytucyj kredytowych w Królestwie Polskiem na rzecz urządzić się mającego tamże banku włościańskiego.

* Rozporządzenie rządowe zabraniające w Królestwie wywozu zboża, oczekiwane jest lada chwilę. Jako termin okupacji Bułgarji wymieniają powszechnie dzień trzynasty marca.

* Według relacyj z Petersburga, gabinet rosyjski nie zgodzi się w żadnym razie na pozostanie Stambułowa w Regencji bułgarskiej.

* Pojawiła się broszura byłego ministra w gabinecie Hohenwarta Schafflego, która cyframi wykazuje ogrom ruiny w Europie, jaka nastąpi po olbrzymiej wojnie na Zachodzie i Wschodzie. Cztery zaangażowane mocarstwa Niemcy i Francja, oraz Rosja i Austrja przygniecie, według obliczeń Schäfflego, olbrzymi dług 30 miljardów marek. Z tej sumy około 16 miljardów przypadnie na Niemcy i Francję, co znowu na wypadek zwycięstwa tej ostatniej, będą musiały pokryć Niemcy, bo przeciwnik ich z za Renu pragnie odwetu finansowego równie gorąco jak zemsty politycznej. Reszta, to jest 14 miljardów, wypadnie na Austrję i Rosję.

* Polityka Rządu rosyjskiego względem Bułgarji od samego początku miała na celu kraj ten wynarodowić. W tym też celu młodzież bułgarską Rząd rosyjski kosztem swoim kształcił w zakładach naukowych w Rosji, starając się zaszczepić w nich idee panrosyjskie. Do dziś dnia w Uniwersytecie moskiewskim kształci się na koszcie Rządu rosyjskiego 46 Bułgarów. Otóż Rząd rosyjski zawiedziony w swych nadziejach, mając przykład na członkach Rejencji bułgarsk. i na deputacji, z których aż dwóch kształciło się w Rosji, począł ściślej przestrzegać, o ile też młodzież bułgarska w Rosji przebywająca, przechyla się na stronę swej dobrodziejki. Rezultatem tego było wysłanie z państwa rosyjskiego trzech studentów bułgarskich, zdradzających wrogie względem Rosji usposobienie. Oprócz stypendjatów rosyjskich w Moskwie — kształci się kilku Bułgarów kosztem swego państwa — ci więc uważali się za niezależnych i jawnie wypowiadali swe przekonania, co im nie uszło bezkarnie.

* *Schl. Ztg.* dowiaduje się, że na wezwanie szlachty nadreńskiej, wystosowane do katolickiej szlachty na Szlązku celem utworzenia katolickiego stronnictwa konserwatywnego w Berlinie, odbyła się poufna narada magnatów katolickich, zamieszkałych na Szlązku i postanowiono nie przystępować do utworzenia zamierzonego stronnictwa.

* Powołani na ćwiczenia rezerwiści niemieccy w liczbie 73.000 powrócili z dniem 18. b. m. do domów.

* Baron Franckenstein nadesłał następujące pismo do katolickich pism *Augsb. Post Ztg.* i *Bavaria*: Jeżeli dotychczas nie ogłosiłem w mojem ręku znajdujących się dokumentów, o których od czasu ogłoszenia not kardynała Jacobiniego z d. 21. stycznia i 3. stycznia tak wiele się rozpisywano, uczyniłem to jedynie dla tego, ponieważ nie wolno mi było publikować dokumentów do mnie wystósowanych i ponieważ wahałem się ogłosić pismo, które przesłałem do nuncjusza papiezkiego z prośbą, aby je wręczył kardynałowi sekretarzowi stanu.

Ponieważ jednak prasa przeciwna nie ustaje w ohydny sposób podejrzywać mego postępowania, przeto upraszam pana, abyś w swem pismie oświadczył:

1. że nota kardynała Jacobiniego, z d. 3. stycznia nie została mi zakomunikowaną, i że ją dopiero po raz pierwszy w monachijskiem pismie: *Allgm. Ztg.* czytałem;

2. że nuncjusz papiezki w Monachjum napisał do mnie, abym oświadczył panu Windthorstowi, żeby z tego zrobił poufny użytek, iż Ojciec św. życzy sobie, aby centrum za septennatem głosowało, ponieważ zaręczono Stolicy św., że jest w planie całkowita rewizja ustaw majowych i że odnośny projekt najbliższemu Sejmowi pruskiemu przedłożonym zostanie.

* Do *Fremdenblattu* donoszą w tej samej sprawie, że nadszedł tam z Rzymu telegram, według którego papież miał się wyrazić, że mimo tak bliskiego już terminu wyborów — telegram wspomniany przyszedł do Monachjum 19. bm. — papież sprobuje jeszcze usposobić korzystnie episkopat pruski dla septennatu, aby przynajmniej przy wyborach uzupełniających zapewnić przyjęcie septennatu.

* Z Berlina donoszą: Dotąd wiadomo o 71 rezultatach wyborów do Parlamentu. Pomiędzy temi musi być przeprowadzonych wyborów ściślejszych 22. Z tych 12 wyborów ściślejszych pomiędzy kandydatami socjalnych demokratów a kandydatami stronnictw popierających septennat; 5 wyborów ściślejszych pomiędzy kandydatami stronnictwa niemiecko-wolnomyślnego, a kandydatami popierającymi septennat; 2 wybory ściślejsze pomiędzy centrum a zwolennikami septennatu; 1 pomiędzy centrum a stronnictwem ludowem; 1 pomiędzy socjalnym demokratą a wolnomyślnym; 1 pomiędzy wolnomyślnym a konserwatystą. Dotąd znany wynik wyborów stanowczych, jest taki: 4 posłów ze stronnictwa centrum; 20 posłów ze stronnictwa narodowców liberalnych; 5 socjalnych demokratów; 2 z partji państwowej; 4 konserwatywnych; 1 Welf; 1 wolnomyślny. Alzacja wybrała dotąd 12 ze stronnictwa protestujących.

* Nowy projekt ustawy kościelnej, składający się z 5 artykułów, nadaje biskupom z Osnabrück i Limburgu prawo urządzenia i utrzymania w swych dyecezjach seminarjów duchownych, i znosi dotychczas obowiązujące ograniczenie co do uczęszczania do tych seminarjów. Dalej zawiera projekt istotne zmiany i ustępstwa w kwestji wykształcenia i nadawania posad duchownym, znosi przymus państwowy przy obsadzaniu probostw, jakoteż znosi obowiązek zawiadamiania Rządu o wyrokach kościelno-dyscyplinarnych. Dalszy artykuł projektu zawiera zezwolenie używania kościelnych środków dyscyplinarnych, tylko postanowienie wykluczające zastosowywanie niektórych kar kościelnych, jako to: kary cielesnej, majątkowej, kary wolności i pozbawienia czci obywatelskiej, pozostaje nadal w mocy. Projekt zmienia oraz ustawę o zakonach duchownych i kongregacjach, zezwala i reguluje ich powrót, zakładanie klasztorów i osiedlanie się.

W przedłożeniu powiedziano: Skoro Stolica św. spełniła przyrzeczenie, dane w kwestji stałej notyfikacji, Rząd nie wahał się poczynić co potrzeba, celem pozyskania podstaw dla przedłożenia, które ma ukształtować stosunki państwa do Kościoła ku obopólnemu zadowoleniu, przyczem Rząd okazał się jak najwzględniejszym dla życzeń Kurji.

N. W. Tagblatt otrzymuje z Rzymu od osobistości, która ma pozostawać w stosunkach bliskich z Watykanem, pod dniem 17. bm. następujące doniesienie: „Trudno gorzej ocenić politykę papieża Leona XIII, jak to czynią ci, którzy wmięszanie się jego za septennatem uważają za nagły i niespodziewany pomysł, albo za nagrodę za jakieś ustępstwa zrobione ze strony Rządu pruskiego. Krok ten należy raczej ocenić w związku z usiłowaniem papieża przyczynienia się ze swej strony ile możności do wzmocnienia wszystkich konserwatywnych żywiołów w państwach europejskich. W obec tego, że papież widzi w państwie niemieckiem najsilniejszą podstawę powszechnego porządku, było więc bardzo logicznem, że wyraźnie objawił swoje zdanie w tak wybitnej sprawie pokojowej, jaką jest septennat. Nie mniej logicznem jest staranie jego, aby usunąć wszelkie trudności wewnętrznego pokoju w państwie niemieckiem. Drażliwość Francji tem mniej potrzebuje uwzględniać, o ile w sprawie misji chińskiej przykro dotknięty został przez Rząd francuski. Wszelkie więc pogłoski o silnej opozycji w Watykanie przeciw tej polityce papieskiej należy odnieść do źródeł francuskich.“

* Z Massawy donoszą, iż wszystkie wyżyny dominujące nad tą miejscowością, znajdują się w ręku wojsk abisyńskich.

* Według doniesienia z Rzymu potwierdza się ze strony urzędowej wiadomość, że król polecił D e p r e t i s o w i złożenie nowego gabinetu.

* *Kreuz Ztg.* donosi z Paryża, że do St. Die przybyło wielu obowiązanych do służby wojskowej Alzatczyków i wstąpiło do francuskiej legji cudzoziemskiej.

* Dzienniki urzędowe i półurzędowe niemieckie, równie jak francuska prasa urzędowa, nie odzywają się z żadnemi zastrzeżeniami przeciw zamiarom, mającym uzdolnienie Belgji do faktycznego utrzymania swej neutralności na celu, rosyjskie zaś, które w tej chwili odznaczają się nieprzyjaznemi wycieczkami przeciw Niemcom, komentują je uwagami, że — ponieważ Francja nie ma wyraźnego objektu wojennego, któryby przez Belgją ubiedz w Niemczech pragnęła, Niemcom zaś marsz przez Belgją ułatwia zbliżenie się do Paryża z pominięciem fortec nadgranicznych francuskich — ostrze tych przygotowań zwrócone jest przeciw Niemcom i przypisywanemu im zamiarowi napadnięcia Francji, póki jeszcze armja niemiecka czuje się silniejszą i lepiej uzbrojoną od francuskiej. Zdaje się, że tak samo pojmuje rzecz tę dawny minister belgijski Frere Orban, przyjaźniejszy Niemcom niż Francji, i to może spowodowało go do protestowania w Izbie przeciw wnioskowi rządowemu, który za narażający kraj na groźne niebezpieczeństwa poczytuje.

* *Montagsrevue* przeciwstawia w artykule wstępnym gotowość do walki ze strony Francji i Niemiec dyplomatycznym stosunkom między temi oboma państwami, dodając, że stosunki dyplomatyczne pod względem serdeczności, nie pozostawiają nic do życzenia. Ze stanowiska dyplomatycznego wydaje się pokój w każdym razie zapewnionym, ale ze względu na przygotowania militarne, nie można pokojowi temu ani na chwilę ufać. Jedno jest tylko jasnem, a mianowicie, że wola Rządów nie rozwiąże niemiecko-francuskiej kwestji, choćby tylko dlatego, iż tak w Paryżu, jak i w Berlinie zachodzi między Ministerstwami zupełna różnica zdań i podczas gdy Ministerstwa cywilne pragną pokoju — Ministerstwa wojny żądają ustawicznie wojny. Kwestja niemiecko-francuska rozwiązaną będzie przez oba ludy niestety nie na drodze pokojowego rozważenia, ale przez namiętność ludu. O tyle tylko mają może jeszcze Rządy siłę, aby odwlec rozwiązanie tej kwestji orężem, o ile poskromienie owych namiętności jest w mocy Rządów. Potrzeba tylko iskry do beczki z prochem, a nastąpi eksplozja. Francuzi są bardzo wrażliwi i od dawna już unosi ich gorączka, a pokojowe usposobienie Niemców znika również z każdym dniem. Mówiono im w szale agitacji wyborczej tyle o niebezpieczeństwie wojennem, że przyzwyczaili się już do tego słowa.

Nienawiść względem odwiecznego wroga odżyła, a większa część ludności życzy sobie ostatecznego obrachunku z Francją, aby ojczyzna Niemców na długi czas miała pokój.

* W angielskiej Izbie gmin oświadczył minister Fergusson, iż propozycje sir Wolffa w sprawie egipskiej nie mogą zawie[illegible] w sobie punktu o wycofaniu wojsk angiels[illegible]iptu, tak długo, dopóki zachodzić będz[illegible] iż Rząd egipski nie potrafi utrzymać się własnemi siłami. Rząd angielski nie poczynił nigdy takiej propozycji, mocą której zrzekałby się prawa stania na straży spokoju w Egipcie i bronienia go przeciw wewnętrznym i zewnętrznym zamieszkom. Rząd nie zamierza także bynajmniej kierować porozumienia w sprawie Egiptu na tory, które mogłyby zapewnić temu krajowi takie stanowisko, jakie posiada Belgja. Następnie obradowała Izba nad regulaminem.

* Znany anarchista Most, jak donoszą z Nowego Jorku, wypuszczonym zostanie na wolność w dniu 28. p. m. Grzywnę 500 dolarów już uiszczono. Kongres obradujący w Waszyngtonie uchwalił bill, zabraniający wielożeństwa wśród ludności mormońskiej.

* * *

* Z Warszawy donoszą do *Politische Corresp.*, że w ostatnich dniach zamówiono w okolicach Kamieńca Podolskiego i Proskirowa na rachunek wojska, oprócz wielkiej ilości zboża, także wiele drzewa. Dla dostawy zboża wyznaczono nader krótkie terminy. Za pszenicę płacą 20 — 25 kopijek nad zwykłą cenę targową.

* Według doniesienia *W. Tagblattu* odkryto w Odesie rozgałęzione sprzysiężenie rewolucjonistów do którego należy także wiele urzędników cesarskich. Do dnia 19. bm, uwięziono przeszło dwudziestu spiskowców. Sprawę traktują w Petersburgu basdzo poważnie, przysłano bowiem ztamtąd celem przeprowadzenia śledztwa starszego prokuratora Tyzenhausena. Dotychczas utrzymują władze całą sprawę w tajemnicy. Słychać jednak, że celem spisku było na wypadek wojny rosyjsko-austrjackiej ub rosyjsko-niemieckiej wywołać powstanie w małej Rosji.

* Urzędowy rosyjski *Kijewlanin* donosi, że między unickimi i nieunickimi chłopami w Polsce i na Litwie rozdają katoliccy księża rewolucyjne proklamacje pochodzące z Galicji. Wszystko to fałsz.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Kraków 22go lutego. Na posiedzeniu Rady m., oznajmił prezydent, iż Dyrekcja inżynierji na teraz nie pozwala na użycie pod wystawę krajową placu „Piekiełko“. Uchwalono subwencję 10.000 i na pokrycie deficytu drugie 10.000 złr.

Wiedeń 22. lutego. W dalszym ciągu dyskusji szczegółowej nad zabezpieczeniem chorych robotników, przyjęła Izba deputowanych przy §. 3cim wniosek K a i z l a, pozostawiający kompetencji Sejmów, zabezpieczenie robotników rolniczych i leśnych.

S t i n g l złożył mandat w skutek wotum nieufności od wyborców.

Najbliższe posiedzenie we czwartek. Na porządku dziennym kredyt 12-miljonowy.

Wiedeń 22. lutego. P i n o odjechał wczoraj do Czerniowiec.

Berlin 22. lutego. W Berlinie i Poznaniu odbyły się rewizje u Polaków z powodu agitacyj politycznych i socjalistycznych. (Patrz korespondencję z Poznania w wczorajszym numerze; przyp. R.) Przedsięwzięto aresztowania.

Wiedeń 22. lutego. Prawica postanowiła głosować przeciwko przekazaniu komisji wniosku prasowego Schönerera.

Koło polskie trwa przy swojej uchwale, ażeby pozostawić zupełną wolność członkom swoim co do głosowania w sprawie napisów na banknotach.

Londyn 22. lutego. Pięć mocarstw zażądało telegraficznie od angielskich fabryk broni podania ofert na dostawę kilku miljonów nabojów.

Wiedeń 22. lutego. *Presse* dowiaduje się z Londynu, że Porta zrobiła deputacji bułgarskiej nową propozycję. Do rejencji mieliby być powołani Cankow, Stambułow i ktoś trzeci nienależący do żadnej osobnej partji. Nominację ministra wojny dokonanoby aż po wyborze księcia.

Ambasadorowie Austrji i Anglji napominali Wulkowicza, ażeby nie zrywano doraźnie rokowań, ale ażeby je z taktem i umiarkowaniem dalej prowadzono.

Natomiast donosi *N. W. Tagblatt* z Sofji, że deputacja oczekiwaną tam jest w piątek, poczem zwołane zostanie natychmiast Sobranje do Tirnowy celem wyboru księcia.

Petersburg 22. lutego. *Nowoje Wremia* omawiając austrjackie przedłożenia kredytowe, przemawia za położeniem końca wpływowi Austrji na Wschodzie. Wojną nie należy się odstraszać. Dalej bredzi ten dziennik, że zeszłego lata przyszedł w posiadanie dokumentów zgubionych przez jednego z austrjackich szpiegów, mianowicie paszportu jakiegoś podpułkownika, strategicznej karty Rosji i polowego leksykonu rosyjskiego trenu wojennego.

Według tegoż pisma jest w gubernji lubelskiej wielki popyt za dzierżawami młynów ze strony poddanych austrjackich, pomimo iż interes ten nie jest zyskownym. Wszak znamy — pisze *Wremia* — tajne cele tych dzierżawców.

Wiedeń 22. lutego. Komisja budżetowa przyjęła rezolucję Czerkawskiego, urgującą u Rządu sprawę regulacji rzek galicyjskich, odrzuciła jednak żądanie proponowanej operacji kredytowej. Taaffe zapewnił, że ciągle się pracuje nad planami, jednakowoż przyspieszenie robót jest na razie niemożliwe ze względów finansowych.

Berlin 22. lutego. Wybory przeszły spokojnie. O godzinie 4-tej po południu pojawił się Bismark w lokalu wyborczym powitany przez tłumy. W 4tym i 6-tym okręgu wyszli socjalni-demokraci Singer i Hasenclever ogromną większością; w innych okręgach wyborczych nastąpi ściślejszy wybór — wszakże jest rzeczą pewną, iż żaden kandydat rządowy nie przejdzie. Zkądinąd nadchodzą mniej pomyślne dla stronnictw opozycyjnych wiadomości.

Stuttgardt 22. lutego. Wybrany został konserwatysta Siegl przeciw demokracie Schottowi znaczną większością.

Strasburg 22. lutego. W Metz wybrało stronnictwo protestu ponownie weterynarza Antoine'a, w Strassburgu ta sama partja Kabla.

Hamburg 22. lutego. Wybrany został Bebel.

Wiedeń 22. lutego. Przybył tu z Londynu attache tamtejszej ambasady austrjackiej, Koziebrodzki, i był przyjmowany przez c e s a r z a i n a s t ę p c ę t r o n u.

Wiedeń 22. lutego. Giełda wieczorna: Kredyty 273·75, renta majowa 78·20.

* * *

Wiedeń 22. lutego. Prezydent S m o l k a dał się namówić przez licznych deputowanych do zarządzenia, ażeby podczas sesji delegacyjnej nie odbywały się żadne posiedzenia komisyjne.

Wiedeń 22. lutego. Wskutek korzystnych wiadomości z Berlina panuje na giełdzie zwyżkowa tendencja.

Berlin 22. lutego. Rezultat znanych dotychczas wyborów jest korzystnie dla Rządu i w skutek tego zapanowało pokojowe usposobienie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. lutego 1887 r

HOTEL ŻORŻA. L. Mechsberg, z Wiednia. K. Ochocki, z Mołoczkowic. J. ks. Czetwertyński, z Poznania. J. Pieńczykowski, z Tarnopola.

HOTEL FRANCUSKI. K. Torosiewicz, z Nahaczowa. T. Madeyski, z Podburza. D. Lang, z Wiednia. Z. Turner, z Tarnopola.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 22. lutego 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	198 75	202 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 300 zł. wa.	211 50	215 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 50	99 50
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	100 50	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los 51	97 —	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 60	100 60
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 57 l.	99 60	100 60
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 —	94 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a 56 l.	— —	— —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3% w. a. w likwid.	47 —	50 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k	103 50	105 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 94	6 04
Dukat cesarski	5 97	6 09
Napoleondor	10 08	10 19
Półimperiał	10 41	10 54
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 15	1 17
100 marek niemieckich	62 40	63 30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 22. lutego 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	23 50	23 75
„ węgierskie banku kredytowego	283 50	282 25
„ Banku anglo-austrjackiego	104 —	103 —
„ Unionbanku	205 —	205 —
„ kolei Karola Ludwika	200 —	198 50
„ kolei północnej	237 25	236 50
„ kolei południowej (Lombardy)	89 50	89 —
„ kolei Alföldzkiej	177 50	177 75
„ kolei państwowej	241 50	241 —
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	214 —	213 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	159 50	160 —
Losy komunalne wiedeńskie	121 50	121 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	104 25
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	149 —	149 —
Losy regulacji Cisy	120 25	120 80
Akcje Banku dla krajów koronnych	228 —	225 —
Renta węgierska złota 4 proc.	97 40	96 85
Akcje Bankvereinu	86 —	95 —
Rosyjski rubel papierowy	1 16	1 15
Losy premjowane węgierskie	117 —	116 75
Akcje kredytowe	273 50	273 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 11	10 10
Rubel papierowy	— —	— —
Berlin, dnia 21. lutego 1887 r. godz. 5 min. 35 po południu.		
Rosyjski rubel papierowy	1 84	1 84
Akcje austrjackie kredytowe	448 —	447 50
Akcje kolei Karola Ludwika	80 —	— —
Austrjackie banknoty	159 —	158 75
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	56 25	56 —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	5·59	9·27	11·35
Z Podwołoczysk		10·24	3·05	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·10	2·28	3·19
Z Czerniowiec		10·03	3·30	3·35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				2·45
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	10·44	4·10	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		9·23	10·55	1·03
Do Czerniowiec		6·20	12·22	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			7·30	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		3·36	5·20	6·35
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	9·29

UWAGA: Godziny oznaczone [illegible] liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 [illegible] rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

MONTJOYE

komedja w pięciu aktach Oktawiusza Feuilleta.

OSOBY:

Montjoye, spekulant	Żelazowski
Henryka, jego żona	Nowakowska
Cecylja } ich dzieci	Kwiecińska
Roland } ich dzieci	Kwieciński
Jerzy de Sorel, młody adwokat	Woleński
Saladin, dawny znajomy Montjoye'a	Zboiński
Tiberge, kasjer w domu Montjoye'a	Szobert
Margrabia de Rio-Velez	Ruszkowski
Margrabina, jego żona	Wisłobocka
Lajounay, komisjoner	Senowski
Mer z Treval	Czarnecki
Kapitan pompierów	Krykiewicz
Uwieńczona	Borodziej
Józef, lokaj	Starzewski

Rzecz dzieje się w 1, 2, 4 i 5 akcie w Paryżu, w 3 akcie w Treval, niedaleko Chantilly.

Reżyser Adolf Walewski.

Tylko WINA LECZNICZE wyrobu Karola Mikolascha aptekarza we Lwowie,

z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych, zaszczycone zostały świadectwami uznania ich nadzwyczajnej dobroci, i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu kliniczno-lekarskiem we Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach.

Skład tych win leczniczych mianowicie: **wina hiszpańskiego-chinowego, chinowo-żelazistego, pepsinowego, peptonowego i rumbarbarowego** i napojów dla chorych i rekonwalescentów tj. **Koniaku, Malagi, Tokaju,** w aptece Piotra Mikolascha i we wszystkich aptekach znaczniejszych Monarchji austro-węgierskiej. 1078 21—0

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

Wyroby gumowe i artykuły techniczne

poleca 1074 6—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. L. Telefonu 173.

Młody człowiek,

obeznany gruntownie z podwójną **buchhalterją** i **korespondencją** w języku polskim, niemieckim i francuskim poszukuje **odpowiedniej posady** powołując się na długoletnią praktykę.

Bliższe wiadomości pod adresem: **J. G.** poste restante **Tarnów.** 1155 4—4

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym mianowicie: uporczywym katarom, kaszlu, zapaleniu w gardle, chrypce, zaflegmieniu i t. p. cierpieniom.

Pakiet 20 ct. w. a. Za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej.

Odsprzedającym stosowny rabat.

Do nabycia w aptece Zygm. Ruckera we Lwowie. 1146 6—20

Z fabryki krajowej.

Waselinę białą, Waselinę żółtą

do celów leczniczych i chemiczno-kosmetycznych.

Waselinę zieloną

jako najlepszy i najpraktyczniejszy i nieulegający ziłczeniu tłuszcz do konserwowania wszystkich wyrobów skórzanych oraz narzędzi rolniczych,

po bardzo niskich cenach

poleca: 1174 1—0

Apteka R. JAKUBOWSKIEGO w Nowym Sączu.

KSIĘGARNIA ANTYKWARSKA (polska) 1160 2—0

W. CHABERSKIEGO

w Krakowie, Plac Marjacki 3,

nabywszy cały nakład poleca po cenie zniżonej **1 zł. 25** ct. (cena księgarska 3 zł.).

Pamiętniki Ludwika hr. De Laveaux

wydał L. hr. D. Kraków. Druk „Czasu," stron 345.

Treść dzieła: Młodość autora. Dworek Hulewicza. Pani Wiceregierentowa i jej dwór. Zabawy towarzyskie. Skarbnikiewicz. Szymon hr. de Cortecello. Życie towarzyskie w Krakowie. R. 1809. Wejście wojska polskiego z księciem Józefem. Włodzimierz Potocki. Bale i parady. Suworow. Klęska Napoleona. Przemarsz rozbitków z księciem Józefem. Cesarz Józef w Czechowie. Rok 1831—36. Guth. 1846. Nieudały wybuch. Tyssowski. Dembowski. Pod Gdowem. Śmierć Zajączkowskiego. 1848. Bombardowanie. Cesarz Mikołaj w Krakowie. Pożar Krakowa.

Nadsyłający przekazem 1 zł. 25 ct. otrzymają **franco rekomendowane.**

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod **gwarancją w przeciągu 4 tygodni** wszystkie skutki onanji, jako też polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 581 15—0

Dr. Schweigera w Wiedniu *VIII. Laudong. 29.*

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von **Dr. Bisenz.**

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinattions-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von 1002 16—0

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der medizin. Facultät, **Wien, IX., Porzellangasse Nr. 31 a.** (Rudolfsplatz).

Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. — **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor n. ausgezeichnet.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca 1017 9—42



po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

W dobrach Miżynieckich

JO. Adama ks. Lubomirskiego pod Przemyślem

jest



5 ogierków

rasy ardeńskiej

w zwartym roku do sprzedania.

Bliższe wyjaśnienia udziela Zarząd Dóbr, poczta i stacja telegraficzna Miżyniec. 1162 2—0

Wysprzedaję i polecam

Bawełnę do robienia pończoch przy odbiorze całych pakietów.		
„ białą wagi ciężkiej pakiet	od 50 ct. do 75 ct.	
„ „ „ letszej „	„ 50 „ „ 60 „	
„ królewską	„ 70 „ „ 85 „	
„ kolorową w motkach	„ 70 „ „ 80 „	
„ „ w kłębkach	„ 75 „ „ 85 „	

Bawełna do robienia knotów w trzech grub. kgr. od 95 ct. do 1·05.

1087 11—0 Przy większym odbiorze znaczny rabat.

Alojzy Hübner

ul. Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rothlendera).

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 502 35—0

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.

Kuracja zimowa!

Przeciw **gośćcowi** | **Wilhelma** | Przeciw **reumatyzmowi**

antiarthrytyczna i antireumatyczna

herbata do czyszczenia krwi

pewnie działa | *działanie znakomite* | *skutek wyborny*

Międzynarodowa wystawa 1879 w Sidney **Hors concurs,** międzynarodowa wystawa w Melbourne 1880 r. złoty medal, dyplom i zaszczytna wzmianka

Franciszka Wilhelma,

aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja),

używana z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, nogom dziecięcym, zastarzałym chorobom, jątrzącym się ranom, chorobom płciowym i skórnym, węgrom i liszajom, syfilitycznym spuchnięciom, spuchlinie wątroby i śledziony, hemoroidom, żółtaczce, cierpieniom nerwowym, boleściom w muszkułach i członkach, kurczom żołądkowym, dolegliwościom od wiatru, zatwardzeniom, upławom u kobiet, polucji, chorobom męskim, szkrofulicznym chorobom i wielu innym chorobom.

Broszurki o skutkach leczenia w ostatnich 14 latach franco i gratis.

Pakiety, dzielone na 8 dawek, po 1 złr., stempel i opakowanie 10 ct. można sprowadzić od ***Franciszka Wilhelma,*** aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja).

Strzedz się trzeba przed zakupnem falsyfikatów i trzeba uważać na urzędowo chronione w wielu państwach marki.

Dostać można we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., Zygm. Ruckera apt., Jakóba Belsera apt., Kaliksta Krzyżanowskiego apt.; **Bełz**: Adolf Gross apt.; **Bóbrka**: A. Miedlicki apt.; **Bołszowce**: Albin Ważowicz apt.; **Brody**: M. S. Franzos; **Brzeżany**: B. Fadenhecht; **Buczacz**: Leib Neumann; **Bursztyn**: J. N. Klinka; **Busk**: Józef Władysław Łobos apt.; **Ciężkowice, Grybów**: Franciszek X. Zopoth apt.; **Dobromil**: Antoni Grotowski apt.; **Drohobycz**: A. Aichmüller apt.; **Horodenka**: M. Axentowicz apt.; **Husiatyn**: Witold Czerski apt.; **Jarosław**: J. L. Wisłocki apt.; **Kamionka Strumiłowa**: Karol Piepes apt.; **Kolbuszowa**: Franciszek Buczek apt.; **Kołomyja**: M. Bolchower, Jan Sidorowicz apt.; E. Stenzel apt.; **Komarno**: A. Emperl's wdowa apt.; **Kozowa**: Karol von Chalbazannyi apt.; Ludwik Wisłocki apt.; **Kraków**: Wilhelm Fenz, Wiktor Redyk apt., Józef Trauczyński apt.; **Milówka**: A. M. Quirini apt.; **Monasterzyska**: Władysław v. Żarski apt.; **Nowy Targ**: Karol Lauer; **Nowy Sącz**: W. Filipek apt.; **Oświęcim**: Konst. Stebawski; **Podgórze**: Józef Skakalski apt.; **Podwołoczyska**: D. Schneider apt.; **Przemyśl**: W. E. Brzuchowski, Władysław Nahlik apt.; **Przeworsk**: Feliks Świtalski apt.; **Radziechów**: A. Jaśkiewicz apt.; **Rohatyn**: Liebreich Hirsch; **Ropczyce**: M. v. Żymirski apt.; **Rymanów**: W. Wojtynkiewicz apt.; **Sanok**: Jan Zarewicz apt.; **Sędziszów**: Jan Mizerski apt.; **Skole, Stryj**: J. A. Lechowski apt.; **Stanisławów**: Jan Macura apt.; **Stryj**: Julian Zgórski apt.; **Szczurowa**: W. Heinz, **Tarnopol**: Franciszek Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; **Tarnów**: E. Rank apt., W. A. Wielogórski; **Ulanów**: J. Wroński apt.; **Ustrzyki**: Jul. Riedl apt.; **Wadowice**: S. Kurowski apt.; **Wojniłów**: Ernest Stieber apt.; **Zaleszczyki**: Jakób Negrusz apt.; **Żółkiew**: Juljusz Nahlik apt.; **Żurawno**: Józef Tomaszewski apt.; **Żydaczów**: Bardasz apt. 1036 8—26

Kuracja zimowa!



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej l. 22,

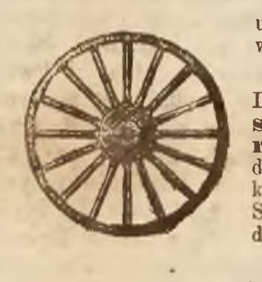
polecają na zbliżający się sezon wiosennych zasiewów **pługi, brony, walce, kultywatory, siewniki rzędowe, siewniki szerokorzutne** i t. d. własnego wyrobu; zaś jako **wyłączni zastępcy Rud. Sacka** polecają tegoż **uniwersalne pługi, siewniki** i t. d. znane z doskonałości. 1169 2—0

Reperacje uskuteczniają dokładnie i tanio **maszynami pomocniczemi w swym warstacie pędzonym parą.**

Skład komisowy mają pp. L. S. Czekoński w Czortkowie.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Skład amerykańskich kół wozowych



uprasza swych szanownych odbiorców o łaskawe zamówienie kół do powozów letnich **już teraz,** aby obstalunki **szybko** mogły być uskuteczniane.

Do **wozów ciężarowych** wszelkiego rodzaju, **skład kół, wyrabianych na sposób amerykański** z tutejszego **drzewa** z 2—6" szerokiemi dzwonami. Stały skład amerykańskich powozów zbytkowych, dwukołowych do okolic bagnistych, „Renugigs" Sprychów — „Hikory," dzwon giętych (z 3 gatunków drzewa), trzonów młotowych „Hikory," giętych piastów, ameryk. osi stalowych itd.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie przez **Em. Waldsteina,** agenta generalnego, Wien, I. Nibelungengasse 4. 679 5—0

Tysiące ludzi cierpią na tasiemca.

Mała liczba z nich zna rzeczywistą przyczynę ustawicznych cierpień.

Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca.

Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca.



Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca.

oraz inne robaki tak u dzieci, jak i u dorosłych, w przeciągu pół godziny bez bolu i niebezpieczeństwa, bez przerwy w zatrudnieniu; pojedynczym i łatwym do zażycia środkiem, który nawet dla doświadczenia zażyty, nie jest szkodliwym.

Większa część ludzi cierpiących na tasiemca, uważaną jest jako chora na niedokrewność i cierpienia żołądka.

Oznaki powyższej choroby są: Obecność w kale białawych łazankowatego lub ziarna harbuza, kształtu, członków tasiemca lub innych robaczków, cera blada, mdły wzrok, niebieskie obwódki koło ócz, wycieńczenie, zaflegmienie, stale obłożony język, niestrawność, brak apetytu naprzemian z gwałtownem uczuciem głodu, nudności a nawet mdłości przy próżnym żołądku lub po zjedzeniu pewnych potraw. Uczucie jakoby się coś z żołądka do gardła pchało, znaczne nagromadzenie śliny w ustach, kwasy żołądkowe, zgaga, silne odbijanie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, swędzenie w nosie i w kiszce odchodowej, kolki, przelewanie się w brzuchu, wreszcie kłujący i ciągnący ból w kiszkach, bicie serca, zboczenia menstruacji, uczucie znużenia i t. d.

Honorarjum włącznie ze środkiem 6 zł. w. a.

Listownie leczy również radykalnie i szybko, według najnowszej specjalnej metody, z gwarancją za dobry skutek: wszystkie tajne słabości, cierpienia podbrzuszne, i genitaljów osłabienie męzkie, liszaje, rany, jątrzenia, wyrzuty skórne (także na twarzy), cierpienia żołądka, gościec, kurcze, cierpienia nerwów, białe upławy, krwiotoki i cierpienia kobiece wszelkiego rodzaju. Lekarstwa przesyła odwrotnie pod dyskrecią. 1111 4—0

Lekarz specjalista S. Rappaport w Borysławiu (Galicja).

Zakład naukowy wojskowy we Lwowie

otwiera z dniem 1. Marca r. b.

wieczorny kurs przygotowawczy do egzaminu na oficerów:

1. pospolitego ruszenia; 1143 4—5

2. rezerwy i obrony krajowej.

Zgłoszenia przyjmuje do 27. Lutego, właściciel i kierownik Zakładu, emer. c. k. kapitan

JÓZEF WANICZEK

Lwów, ulica Akademicka liczba 10, Isze piętro.

Ustnych informacyj udziela się od 4tej do 6tej po południu.

Dalej zostanie otwartym w dniu 1. Maja r. b. kurs przygotowawczy do egzaminu na ochotników jednorocznych.

Bliższe szczegóły później. Programy bezpłatnie i pocztą.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 1153 3—0

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą.

ANTIRHEUMATICON

dra med. i chir. Franciszka Hellera, emerytowanego Igo sekundarjusza wiedeńskiego ck. pow. szpitala.

To wewnętrznie zażywane lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jest to najpewniejszy i najspieszniej działający środek leczniczy na te słabości, albowiem bole i opuchnięcia stawów ustępują już w 24 godzinach. 612 9—1

Główny skład: w **Wiedniu, apteka „Zum König von Ungarn," I. Fleischmarkt 1.**

Cena flaszki **1** złr., pocztą **20** cnt. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe, jeżeli opatrzone tym podpisem. *Dr. Franz Heller*

Dr. Heller, ordynuje od 12. do 3. godziny we Wiedniu, I., Kohlmarkt, nr. 5.

Towarzystwo powroźnicze

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze: 1175 1—0

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i paweźniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do ryb łowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor:

Ks. Leon Pastor.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający przy

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczem ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobietom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Sprzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite. po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Ważne dla PP. Kupców! Kierownik handlu i buchhalter obeznany dokładnie ze stosunkami handlowymi, prowadzeniem inwentarza sklepowego, ksiąg rachunkowych i bilansu, poszukuje tu lub na prowincji stałej posady lub czasowego zatrudnienia. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje listownie pod adresem: K. B. poste restante Lwów.

Bardzo tanie! Na sezon zimowy są pokoje 6 lub 4 na II piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

Poszukuje się **agenta** i **praktykanta** chrześcian, biegłych w polskiem i niemieckiem. — Pisemne oferty z podaniem warunków pod H. 100 poste restante.

Uczeń 12-letni pragnący się uczyć, który wskutek słabości i braku książek zaniedbał się w naukach, udaje się do serc litościwych z prośbą o składkę na zapłacenie dydaktrum.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.